Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 78. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8714. Lwów, niedziela 16 grudnia 1928. Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Zajścia lwowskie przed forum Sejmu

Nie będzie jednor. zasiłku dla pracowników państw.

W Lugano nie doszło do porozumienia z Niemcami.

Lot transatlantycki kapit. Kowalczyka i Klisza. - Dezyderaty samorządów Małopolski Wschodniej. - Wiejski szarlatan struł dziewczynę. - Student mordercą ojca? Haniebne praktyki bogatego zwyrodnialca przyczyną skandalicznej śmierci. - Tajne arsenały wiejskie w Małopolsce Wschodniej.

MIN. KWIATKOWSKI A POSTULATY ZDROJOWISK.

Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. grudnia (ab) P. Min. Kwiatkowski przyjął delegację Związku zdrojowisk polskich w sprawach potrzeb gospodarczych. P. Minister oświadczył, że zagadnieniami uzdrowiskowemi interesuje się bardzo żywo i udzieli im w każdym konkretnym wypadku swego poparcia.

—o—

NOWY GEN. KONSUL STANÓW ZJ. W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. grudnia (st) P. Prezydent Rzpltej udzielił exequator nowemu konsulowi generalnemu w Stanach Zj. Feliksowi **Cole** z siedzibą w Warszawie.

—o—

P. MIEDZIŃSKI ROZMAWIAŁ Z BRUKSELĄ.

Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. grudnia (st) Dziś Min. poczt. i tel. p. Midziński dokonał inauguracji nowej linji telefonicznej między Warszawą a Brukselą. **P. Minister o godz. 11-tej rozmawiał ze swego mieszkania prywatnego z poselstwem polskiem w Brukseli. Rozmowa wypadła bardzo dobrze.**



PIERWSZA MIŁOŚĆ JACKIE COOGANA.

(Do artykułu na stronie 9-tej).

NOWA PRZYSTAŃ PASAŻERSKA NAD BAŁTYKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. grudnia (st) Min. przem. i handlu ma przystąpic w roku przyszłym do budowy **przystani pasażerskiej w Orłowie między Gdynią a Sopotami.**

—o—

PODRÓŻ DLA ZBADANIA METOD SŁUŻBY ŚLEDCZEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. grudnia (st) W najbliższych dniach wyjeżdża zagranicę na 3 miesiące ppułk. Nagler, szef sekretarjatu komendy głównej P. P. i zbadać ma najnowsze kierunki i zdobycze w dziedzinie **służby śledczej.**

—o—

EX - WOJEWODA — DYREKTOREM IZBY HANDL.

Warszawa 14. grudnia. (Tel. G. P.) Przeniesionemu w stan spoczynku wojewodzie krakowskiemu p. Darowskiemu przemysłowcy łódzcy zaproponowali stanowisko dyrektora w organizującej się Izbie handlowej w Lodzi. Początkowo p. Darowski odrzucił propozycję, obecnie jednak rokowania toczą się dalej.

—o—

Sowjeckie pojęcie pokoju.

PO POBRZĘKIWANIU KOZACKĄ SZABLĄ NAGŁE NUTA POZORNEJ SZCZEROŚCI. — TAKTYCZNY KROK LITWINOWA. — PRZYCISZENIE HASEŁ WOJENNYCH Z NAKAZU KONIECZNOŚCI.

Lwów, 15 grudnia.

Polityczna szkoła sowjecka, może zbliżona nieco do tej, którą wyznaje Berlin, zasadniczo różni się od tradycyjnej i współczesnej szkoły polskiej. U nas obowiązuje zasada **logiki bezwzględnej;** tam tylko **wewnętrznej.** Jeśli u nas mówi się o pokoju, to mówi się powszechnie i w tym kierunku się pracuje. W Niemczech monologi pokojowe godzi się z przygotowywaniem wojny zaczepnej. W Moskwie system ten posunięty został jeszcze krok dalej. Pracując nad przyszłą wojną, **mówi się i o pokoju i o wojnie.**

Temat ostatni jest częstszy. Niema zjazdu komunistycznego, rocznicy rewolucji, uroczystości wojskowych, na których nie padłyby pogróżki i **nie dźwięczała kozacka szabla.** Robi się to bezceremonjalnie i dość nieodpowiedzialnie. W takich marsowo nastrojonych chwilach komisarz dla spraw zagranicznych bądź milczy, bądź oskarża wszystkie inne państwa o zaborcze zamiary. Jeśli wspomina o pokoju, to tylko jako o **„zagrożonym“.**

Dopiero niedawno p. Litwinow mówił o pokoju **w duchu optymistycznym.** Mówił o dobrych stosunkach Sowjetów z sąsiadami i o pragnieniu, by te stosunki były lepsze. Mówił tak, jakby mu na utrzymaniu pokoju **rzeczywiście zależało.**

Ton taki jest w języku sowjeckim poniekąd rewelacją. Mógł mile zadziwić. Czyżby naprawdę Sowjety wyrzekły się wojny, zbrojeń, wyrzekły się podważania pokoju przez ciągłe podjęrzenia postronnych „zamachów“ i chciały przyłączyć się do pracy dyplomatycznej tych państw, które szczerze działają w kierunku pacyfikacji świata?

Gdyby w Sowjetach obowiązywała zasada logiki bezwzględnej, możnaby mówić o **„nowej erze“** w awanturniczo-rewolucyjnej polityce tego państwa. Ale tam obowiązuje tylko logika wewnętrzna. Ona jest niezmienna. Zmieniają się jedynie **pozory zewnętrzne z tą niesłychaną giętkością,** która cechuje taktykę Kremla.

Mowa Litwinowa była **krokiem taktycznym.** Zapewne nie drugorzędne są powody, które skłoniły do tak zasadniczej zmiany tonu. Wynikają one przedewszystkiem z nad wyraz trudnej **sytuacji gospodarczej i politycznej kraju.** Nie należy się łudzić, by kierownicy czerwonej oligarchji zrezygnowali ostatecznie z posłużenia się wojną w chwili stosownej, ale przypuścić trzeba, że zrozumieli **konieczność przyciszenia wojennych haseł dziś właśnie.** Są one zbyt niepopularne, zbyt rażąco odbijają takie chełpliwe przechwałki i pogróżki od **ponurej rzeczywistości.** Pokazać doprowadzonym do rozpaczy chłopom i robotnikom widmo wojny, to znaczy pobudzić ich do **tem śmielszej działalności rewolucyjnej** i ożywić w nich nadzieje na tem szybszy przewrót. Dlatego pokazano im — **perspektywy stabilizacji stosunków międzynarodowych.**

Są też powody natury zewnętrznej. Trzeba pamiętać, że pogodna, niemal uprzejma mowa Litwinowa, ze szczególnie serdecznemi aluzjami zwrócona ku Niemcom, wypadła **w przededniu sesji Rady Ligi Narodów,** gdy jednym z głównych punktów obrad ma być sprawa odszkodowań i ewakuacji Nadrenji. Mimo poważnych trudności w uzgodnieniu tego zagadnienia, Litwinow miał dane do przypuszczania, że do jakiegoś kompromisu dojdzie, i miał podstawy do obaw, że **kompromis taki zawarty być może kosztem interesów sowjeckich.** Wszak już w pierwszym dniu sesji rozeszła się charakterystyczna pogłoska, że Chamberlain gotów jest do pewnych ustępstw na rzecz Niemiec w zamian za **pogrzebanie — traktatu rapallskiego.**

Również nie bez znaczenia w nagłym „pacyfiźmie“ sowjeckim są nadzieje na zmianę polityki **Stanów Zjednoczonych** po wyborze Hoovera. Aluzje proamerykańskie były w mowie Litwinowa nader przejrzyste, a samo przyciągnięcie kredytów dolarów było już dostatecznym powodem do peanu na rzecz pokoju.

Czy taktyka ta wyda owoce — trudno przesądzać. Ale pewne jest, że gdy by zawiodła, **sowjecki „pacyfizm“ pochowany zostanie szybko i bez żaln.** Z za pleców zmartwionego Litwinowa wysunie się jakiś **Budienny** i rzuci żołnierskie wyzwanie „zdradzieckiej Europie“.

Dezyderaty samorządów Małopolski W. przedstawiono komisji administracyjnej.

P. ŚLIWIŃSKI ZŁOŻYŁ MEMORJAŁ W SPRAWIE POSTULATÓW LWOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. grudnia. (st). W dalszym ciągu akcji delegacji obywatelstwa m. Lwowa p. Hipolit Śliwiński odbył **szereg rozmów z przedstawicielami stronnictw w sprawie statutu dla miasta Lwowa.**

Wobec tego, że zagadnienie to jest rozpatrywane przez komisję administracyjną Sejmu, zaproszono p. Śliwińskiego 13 bm., aby **przedstawił komisji dezyderaty miasta Lwowa.** Po ustnem zreferowaniu sprawy wręczył p. Śliwiński przewodniczącemu komisji na piśmie odnośne postulaty m. Lwowa. Należy przytem nadmienić, że **statut dla Lwowa i innych większych miast Małopolski będzie odrębnie traktowany w ustawie ogólnej samorządowej.** Zainteresowanym miastom ze Lwowem na czele chodzi **o przyznanie im statutu, które same opracują i który zostanie zatwierdzony przez władze centralne,** a to ze względu na specyficzne warunki lokalne, wymagające pewnych odchyleń od ustawy ogólnej.

Wzruszające wyznanie posłów komunistów.

PRZYZNALI, ŻE SOWJETY ZASILAJĄ STRAJKI ŁÓDZKIE.

Warszawa 14. grudnia. (Tel. G. P.) „Express Poranny“ donosi z Łodzi, iż wczoraj posłowie komunistyczni **Bittner i Rosiak** urządzili przed fabryką Widzewskiej Manufaktury wiec i w czasie wygłaszania antypaństwowego przemówienia podkreślili, iż posiadają przysłane z Rosji 10.000 dolarów, które chcą rozdać między robotników. Policja zebranie zlikwidowała

Czy Morgentau „zdradził“ Żydów?

PROF. DYBOWSKI PRZYGWAŻDŻA ANTYPOLSKIE OSZCZERSTWA.

Detroit, 14 grudnia. (Tel. G. P.). Prof. Dybowski w Detroit wystąpił publicznie przeciw oszczerstwu rzuconemu na Polskę w anonimowej broszurce, podpisanej „Analiticus“, a wydanej przez nowojorską firmę Brentano. W broszurce tej autor zarzuca, że wysłany przez Wilsona do Polski ambasador **Morgentau zdradził** Żydów w swojem sprawozdaniu pochlebnem dla Polski. Prof. Dybowski zaznaczył, że dowody będące w posiadaniu Rady Ligi Narodów **wykazują niezbicie, iż raporty Morgentaua i Samuelsa odpowiadają ściśle prawdzie, a broszura jest tylko powtarzaniem starych wymysłów.**

Najsilniejsza radjostacja w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. grudnia .(st). Agencja „Press“ dowiaduje się, że polskie radjo opracowało projekt wybudowania w Warszawie **wielkiej stacji radjowej o sile 120 kilowatów, w której zasięg detektorowy obejmowałby całą Rzplitą Polską.** Takie udostępnienie odbioru radjowego najszerszym rzeszom obywateli w całym kraju miałoby wielkie **znaczenie kulturalne i wychowawcze,** gdyż na **odbiornik detektorowy,** niezwykle tani, może sobie pozwolić niemal każdy. Polskie radjo złożyło odnośny projekt Min. Poczt i Tel. Na wypadek pomyślnego wyniku rokowań przewidywane jest przeniesienie obecnej stacji warszawskiej do Wilna.

—o—

PAMIĄTKOWA ULICA W ŁODZI KU CZCI PIERWSZEGO OBYWATELA POLSKI.

Łódź 14 grudnia. (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej mimo gwałtownych sprzeciwów Bundu, Poalej Syjon i Ch. D. postanowiono przemianować ul. Wschodnią na ul. Marszałka Piłsudskiego. Na ulicy tej wznosi się dom, w którym Marszałek Piłsudski drukował swego czasu nielegalnego „Robotnika“. Na tem samem posiedzeniu przemianowano jedną z ulic łódzkich na ul. **Bol. Limanowskiego.**

—o—

OSTATNIE FOKKERY PRZYBYŁY DO POZNANIA.

Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. grudnia (ab) Dzisiaj po dwugodzinnym locie z Berlina wylądowały na lotnisku w Poznaniu **dwa aparaty Fokkera,** ostatnie z siedmiu zamówionych przez Min. Komunikacji. W drodze z Amsterdamu skutkiem burzy śnieżnej, **zmuszone były zatrzymać się w Berlinie.** Oba samoloty **pozostają w Poznaniu,** gdzie 1. stycznia będą uruchomione dla usług linji powietrznej.

—o—

STUDJUM FARMACEUT. WE LWOWIE ZOSTANIE REAKTYWOWANE

Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. grudnia (ab) Na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej na porządku dziennym znajdował się referat posła ks. Czuja **o reaktywowaniu studjum farmaceutycznego na Uniw. lwowskim.** Z powodu choroby referenta, **sprawę tę odroczono,** jednakże przedstawiciel Min. oświaty Buszkowski wyjaśnił, że podjęte zostały prace przygotowawcze, mające na celu **reaktywowanie tego studjum U. J. K. we Lwowie**

Zajścia lwowskie przed forum
sejmowej komisji administracyjnej.

Referat posła Zdz. Strońskiego. — Sprowokowanie społeczeństwa polskiego. — Umiarkowane stanowisko policji. — Polska okazała, że nie żywi nienawiści narodowej. — Wniosek o zbadanie zajść lwowskich. — Zajawa p. Celewicza.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 14. grudnia. (ab) Dzisiejsze posiedzenie sejmowej komisji administracyjnej, które trwało z górą sześć godzin, poświęcone było niemal w całości omówieniu znanych wypadków we Lwowie z dnia **1. listopada i następnych.**

Na tapecie obrad znalazły się wnioski BB., Klubu narodowego, Klubu ukraińskiego i Klubu radykałów ukr., wszystkie odnoszące się **do zajść we Lwowie,** wobec czego **postanowiono te cztery wnioski połączyć w jeden punkt.**

Referat p. Zdzisława Strońskiego.

REFERAT p. Zdz. Strońskiego.

Poseł Zdzisław Stroński referował wniosek Klubu BB i Klubu narodowego. Podniósł on, że na terenie Sejmu posłowie ukr. oświadczyli, iż w zajściach lwowskich widzą **usiłowanie zniszczenia kultury ruskiej (!), wśród Polaków natomiast zajścia te wywołały wrażenie, iż pewnym grupom ludności ukr. zależy na wywołaniu rozdźwięków na terenie województw południowo-wschodnich, jakoteż między władzami państwowemi a ludnością ruską.** W konsekwencji **dąży ta grupa do oderwania województw południowo - wschodnich od państwa polskiego.**

Starcie tłumu ukraińskiego z policją **było przygotowane.** Dowodzi tego fakt, że demonstranci ukr. na pl. Św. Jura **mieli broń nabitą. Normalnie, idąc na nabożeństwo, nie bierze się broni.** Przed kościołem wygłoszono dwa przemówienia, skierowane przeciwko państwu, co też nie mogło być jakimś odruchem, wywołanym przez udział w nabożeństwie. Podobne wypadki **na prowincji dowodzą,** że demonstracjami ukraińskiemi **kierowała jedna ręka.** Policja w zajściu na pl. Św. Jura zachowywała się **zdumiewająco łagodnie. Gdyby była zrobiła użytek z broni palnej, rozproszenie demonstrantów dokonałoby się o wiele prędzej i nie pociągnęłoby za sobą ofiar** wśród policji, natomiast ofiary wśród tłumu

Prowokowanie ludności polskiej.

Zamach na pomnik na Persenkówce i na pomnik „Orląt" musiał wzburzyć opinję polską, która taką czcią otacza pamięć swoich bohaterów. Najgoręcej odczuła to młodzież, która po swojemu zareagowała, dając wyraz przekonaniu, że **na polskiej ziemi nikomu nie wolno znieważać polskości.**

Ekscesy studentów polskich likwidowano tą samą metodą jak zajścia wywołane przez Ukraińców. Zupełnie wyraźna tu jest **widoczna objektywność władz bezpieczeństwa.**

Najtrudniejsza sytuacja powstała koło ruskiego Domu akademickiego, gdzie starcia były najostrzejsze. Oczywiście, że **demonstracji studentów polskich nie można pochwalić,** lecz są one **zupełnie wytłumaczone,** jako uczuciowy odruch na świadomie zorganizowaną **planową akcję ukr. organizacji wojskowej.**

Wypadki te pociągnęły za sobą ostre zarządzenia władz i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności Policja dokonała **szeregu aresztowań Ukraińców, podejrzanych o należenie do U. O. W. Znaleziono broń, materjały wybuchowe, lekturę szpiegowską, tajne wydawnictwa wojskowe i szereg ulotek podburzających.**

Jest rzeczą widoczną, że miało się do czynienia **z świadomie planową akcją nielicznej grupy ukr.,** która usiłowała pobudzić społeczeństwo polskie do **kontrakcji, odruchów, któreby trafiły zupełnie niewinnie w poszczególne osoby lub masy ukr. i co znowu spowodowałoby zaognienie sytuacji wewnętrznej i dałoby żer nieżyczliwej nam części prasy zagranicznej.**

Społeczeństwo polskie **oceniło sytuację należycie i z równowagi wyprowadzić się nie dało.** Okazało ono, że **żadnej nienawiści do społeczeństwa ruskiego nie żywi i że w karaniu winnych nie chce wykonywać żadnych samosądów,** a mając pełne zaufanie do sprawności czynników państwowych, pozostawia im wyśledzenie winnych i ich ukaranie.

Mowca prosi komisję **o uchwalenie wniosku, wzywającego rząd, aby przebieg zajść lwowskich dokładnie zbadał i wyciągnął z nich należyte konsekwencje.**

Następnie przemawiał poseł Celewicz (Ukr.), wdając się w polemikę z posłem Strońskim. W Gródku Jagiellońskim miały być sprofanowane pomniki ukr. Oświadczył mowca, że **ludność ukr. nie solidaryzuje się (?) z bezczeszczeniem pomników i tego rodzaju ekscesy potępia.** Mowca uważa że **władze policyjne we Lwowie zachowały się biernie.** Policja przeprowadziła **nieprawidłowe rewizje.** Ponawia wniosek o wybór **nadzwyczajnej komisji dla zbadania tych wypadków, o zwolnienie wojewody lwowskiego (!) i przyznanie odszkodowania Rusinom.**

Na żądanie komisji reprezentant rządu p. Paciorkowski oświadczył, **że wypadki lwowskie zostały najdokładniej zbadane i że nie ulega wątpliwości, iż były one przygotowane przez tajną wojskową organizację ukr., o czem chyba najlepiej wie poseł Celewicz.** Władze policyjne lwowskie **nie stały na wysokości zadania** ani przy likwidowaniu ekscesów, ani potem, gdy szło o wykrycie sprawców. To spowodowało gruntowne zmiany w policji lwowskiej.

GŁOSOWANIE.

Poseł Wierczak ZLN. wykazywał, że działalność ukr. organizacji wojsk. jest **finansowana z Berlina i wzmaga się zawsze w czasach wrogiej akcji niemieckiej.** Zarówno sztab wojskowy jak i Petruszewycz **przebywają w Berlinie.** Mowca zapowiada, że **klub jego domagać się będzie pociągnięcia do odpowiedzialności nietylko sprawców bezpośrednich wypadków lwowskich, ale także politycznych kierowników.** Domaga się wreszcie zawieszenia działalności **ukr. organizacji, działających na terenie Małopolski Wsch., jak „Sokil" itp.**

Poseł Prager PPS. zgłosił odrębny wniosek. **W głosowaniu uchwalono wniosek referenta Strońskiego, wnioski zaś inne odrzucono.**

POSIEDZENIE KLUBU BB.

Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. grudnia (ab) Dziś odbyło się **plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego BB.,** na którem omówiono cały szereg spraw politycznych i gospodarczych. Płk. Sławek poruszył aktualne zagadnienia **zmiany konstytucji.** Na wniosek p. Kościałkowskiego uchwalono dla uczczenia imienin p. Marsz. Piłsudskiej **jednorazową składkę na „Nasz Dom",** pozostający pod protektoratem Dostojnej Solenizantki.

Pracownicy państwowi nie otrzymają zasiłku
Rząd wypłaci im natomiast dodatek mieszkaniowy.

P. PREMJER BARTEL SPRZECIWIŁ SIĘ NAGŁOŚCI WNIOSKU POSŁA KURYŁOWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 14. grudnia. (ab) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się ze znacznem opóźnieniem, a to wskutek narad, odbywających się w gabinecie Marsz. Daszyńskiego w sprawie niektórych punktów, znajdujących się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

Przed przystąpieniem do obrad poseł Kuryłowicz (PPS) zaproponował uzupełnienie porządku dziennego przez wstawienie wniosku nagłego **PPS. o wypłatę jednorazowego zasiłku dla wszystkich pracowników państwowych.**

Zgłoszenie tej zmiany porządku dziennego wywołało krótką dyskusję. Dwukrotnie zabierał w niej głos p. Premjer Bartel, który zasiadł na ławach poselskich i stamtąd dwukrotnie przemawiał. **Fakt ten był komentowany rozmaicie w kuluarach.**

P. Bartel sprzeciwił się wnioskowi o zmianę porządku dziennego. Mówiono, że p. Premjer dlatego przemawiał z ław poselskich, aby zaznaczyć, **że rząd nie robi z tego kwestji zasadniczej.** P. Premjerowi chodziło o zaznaczenie akcentów formalnych. P. Premjer wypowiadając się przeciwko propozycjom p. Kuryłowicza wykazał na podstawie przepisów regulaminu sejmowego, że tkwi w nich idea, ażeby rząd i Sejm nie byli nigdy zaskakiwani wnioskami, do których rozpatrywania nie są przygotowani. Wnioski p. Kuryłowicza oraz podobny wniosek p. Chądzyńskiego, nie były znane ani Sejmowi, ani rządowi, dlatego Premjer uważa, że na podstawie regulaminu sprzeciw jego jest zupełnie słuszny.

Min. Czechowicz oświadczył, że wniosek nie zawiera pokrycia tego wydatku, który wyniósłby około 80 miljonów zł. Ze względów zasadniczych rząd zniewolony jest sprzeciwić się nagłości tego wniosku.

P. Kuryłowicz powołując się na oświadczenie ministra Czechowicza, **że ma rezerwy kasowe z r. 1928 w wysokości 170 miljonów, wskazuje jako po**

krycie swego wniosku tę właśnie sumę.

W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono. Za nagłością głosowały kluby PPS, Ch. D., Klub Narodowy i mniejszości.

(Jak się dowiadujemy, rząd zdecydował się z dniem 1 stycznia 1929 wypłacać dodatek mieszkaniowy, a niezależnie od tego wypłacone zostaną w ratach zaległości tego dodatku za r. 1928).

P. poseł Rataj zaznaczył, że gdyby Premjer Bartel swe zastrzeżenia wypowiedział z ław rządu, to merytorycznie należałoby się z tem zgodzić, gdy jednak p. Premjer staje na gruncie formalnym, to p. **Premjer niema słuszności.** P. Rataj powołuje się na praktykę swoją jako dawnego marszałka.

P. Chądzyński wniósł o postawienie na porządku dziennym wniosku swego klubu w sprawie **wypłacenia pracownikom państwowym trzynastej pensji.**

P. Premjer sprzeciwił się również wnioskowi p. Chądzyńskiego.

Po krótkiej dyskusji, Izba postanowiła **uzupełnić porządek dzienny wnioskami przedstawionemi przez niektóre kluby sejmowe,** poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Poseł Liebermann oświadczył, że należy uchwalić wniosek Klubu Narodowego, aby termin wejścia w życie **dekretu o ujednostajnieniu sądownictwa** przesunąć na 1 rok. Wiecem. Car wniósł, aby Sejm wniosek odraczający przekazał napowrót do komisji.

Po przemówieniach pp. Pierackiego, Makowskiego, Bittnera i Piłsudskiego Izba wniosek o odesłanie sprawy unifikacji sądownictwa powszechn. jeszcze raz do komisji **odrzuciła 197 głosami przeciw 105, poczem przyjęła projekt ustawy odraczającej w drugiem czytaniu.**

OGRANICZENIE PRODUKCJI CYNKU.

Warszawa, 14. grudnia (Tel. G. P.). Wedle wiadomości z Brukseli, europejski kartel cynkowy, odnowiony w r. 1929 postanowił w roku przyszłym **ograniczyć produkcję o 10%. Dotknie to zwłaszcza cynkownie Herrimanna na Górnym Śląsku, które pod względem produkcji zajmną drugie miejsce w Europie.**

—o—

POLSKI CUKIER DO ANGLJI.

Warszawa, 14. grudnia (Tel. G. P.). W najbliższym czasie rozpocznie się w porcie gdyńskim eksport około 6.000 tonn cukru do Anglji.

—o—

KOPIĄ POD NAMI DOŁKI...

Warszawa, 14. grudnia (Tel. G. P.). W czasie rokowań handlowych szwedzko - niemieckich Niemcy próbowali uzyskać od Szwecji pewne ustępstwa, skierowane głównie przeciwko **eksportowi węgla polskiego do Szwecji.** Delegacja szwedzka propozycje te **miała odrzucić.**

—o—

WŁOSKI STRAJK W POLSKIEJ FABRYCE SAMOLOTÓW.

Biała Podlaska, 14. grudnia (Tel. G. P.). W wytwórni samolotów wynikł **włoski strajk, do którego przystąpiło 410 osób.** Przyczyną było niewypłacenie należytości za listopad. Po zapłaceniu przez dyrekcję połowy zaległości wszyscy robotnicy powrócili do pracy.

—o—

KRÓL JERZY WRACA DO ZDROWIA.

Londyn, 14. grudnia (Tel. G. P.). Reuter donosi, że daje się zauważyć **dalsze polepszenie ogólnego stanu zdrowia króla.**

—o—

Rada Ligi N. raz jeszcze stwierdza

legalność granicy polsko-litewskiej.

RAPORT QUINONESA DE LEON, ŻALE WALDEMARASA I OŚWIADCZENIE MINIST. ZALESKIEGO.

Lugano 14. grudnia. (Tel. G. P.) Na posiedzeniu Rady Ligi w raporcie swym Quinones de Leon stwierdził nikłe **wyniki dotychczasowych** rokowań, zaznaczył jednak, iż rezolucja grudniowa Rady przyniosła pożyteczny skutek, albowiem **pokój jest utrzymany.** Wskazane jest żażądanie od komisji doradczej zbadania stanu rzeczy co do komunikacji. W ten sposób Rada raz jeszcze stwierdziła legalność i ważność obecnego stanu terytorjalnego Polski. Takie ujęcie wniosku uniemożliwiło sprzeciw Waldemarasa.

Waldemaras znów rozwlekle uskarżał się na krzywdy wyrządzone przez Polskę Litwie. Min. Zaleski złożył krótką deklarację, że **termin „linja administracyjna polsko - litewska" nie może być w żadnym wypadku interpretowany jako wyrzeczenie się ze strony Polski praw terytorjalnych.**

Polska stanowczo odeprze

zakusy na ziemie polskie.

OŚWIADCZENIE P. LOEWENHERZA W KOMISJI SPRAW ZAGR.

Warszawa, 14. grudnia. (Tel. G. P.). Na sejmowej komisji spraw zagr. poseł Loewenherz stwierdza, że **Niemcy niszczą atmosferę zaufania i pewności przez ustawiczne podnoszenie zaborczych pretensji w stosunku do ziem polskich, zamieszkałych blisko w 80 procentach przez ludność polską.** Tej, jak każdej innej części Polski, **Polacy bronili by do ostatniej kropli krwi przeciw każdemu najeźdźcy.**

Min. Zaleski winien dołożyć wszelkich starań, **aby efektywne gwarancje pokoju i bezpieczeństwa nie zostały zmniejszone. Pod tym kątem widzenia jesteśmy zmuszeni patrzeć na sprawę ewentualnej ewakuacji Nadrenji**

Fiasko rokowań z Niemcami.

NIE OSIĄGNIĘTO POROZUMIENIA CO DO NADRENJI.

Paryż 14. grudnia. (Tel. G. P.) „Echo de Paris" pisze: Wobec tego, iż Stresemann nie odpowiedział na proponowane przez Brianda ustępstwa, sprawa Nadrenji nie posunęła się naprzód.

Berlin 14. grudnia. (Tel. G. P.) Cała prasa tutejsza stwierdza fiasko konferencyj lugańskich dla Niemiec. Podkreślany jest brak rezultatu rozmów Stresemanna z Briandem i Chamberlainem.

Nowa afera a la St Gotthard.

WYKRYCIE PRZEMYCANEJ BRONI NA DUNAJU.

Wiedeń, 14 grudnia. (Tel. G. P.). Dzienniki tutejsze informują, że na **jednej z łodzi towarowych Towarzystwa Żeglugi parowej na Dunaju wykryto 7 skrzyń z częściami składowemi karabinów maszynowych, które miały odejść do Budapesztu.** Przesyłka ta została fałszywie zdeklarowana. Adresatem jej jest jedna z firm budapeszteńskich, nadawcą zaś była firma spedycyjna Józef Popper.

W rezultacie tego sensacyjnego odkrycia wdrożono dochodzenia policyjne, zaś na całą przesyłkę położono areszt. Dochodzenia wykazały, że **firma Popper niema nic wspólnego z tą aferą oraz że firmy tej nadużywał jeden z jej prokurentów.** Cała sprawa nie została jeszcze dotychczas wyjaśniona, nie ulega jednak wątpliwości, że ma się tu do czynienia **z wypadkiem przemycania broni.**

Lot kap Kowalczyka i Klisza

do Ameryki na aparacie „Polonia".

ODLOT NASTĄPI Z IRLANDZKIEGO LOTNISKA BALDONELL.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 grudnia. (st) „Press" donosi z Medjolanu: W wielkiej fabryce samolotów Caproni odbywają się gorączkowe przygotowania **wielkiego samolotu do lotu przez Atlantyk.** Lot ten mają odbyć kapt. **Adam Kowalczyk i pilot Włodzimierz Klisz.** Kap. Kowalczyk odbywa w tej chwili wojskowy kurs nawigacyjny w Caserta i dogląda budowy aparatu. Samolot „Polonja" będzie gotów w pierwszej połowie stycznia i **zostanie przetransportowany do Irlandji na lotnisko Baldonell.** (Z tego samego lotniska wylecieli lotnicy „Bremen", który jedyny dotarł do Ameryki).

W najbliższym czasie do fabryki przybędzie z Ameryki **specjalna komisja inżynierów Polaków i Amerykanów** celem skontrolowania aparatu w imieniu komitetu. Komisja upoważniona jest do przejęcia aparatu.

Termin odlotu wyznaczony będzie zależnie od warunków atmosferycznych. Trasa lotu prowadzi **z Baldonell do Halifax, rutą północną szlaku linji okrętowej.** Lotnicy lecieć będą **aż do wyczerpania zapasu benzyny.** Dlatego niewiadomo narazie, **w którem mieście amer. odbędzie się lądowanie „Polonji".**

—o—

OLBRZYMI LOKAUT W SAKSONJI.

Warszawa, 14. grudnia (Tel. G. P.). **Rokowania w sprawie likwidacji sporu** w zachodnio - saskim przemyśle tekstylnym rozbiły się ostatecznie. Przemysłowcy w najbliższych dniach **wypowiedzą pracę przeszło półmiljonowej rzeszy robotników przemysłu włókienniczego.**

—o—

KRWAWY PLON ROZRUCHÓW W KOLUMBJI

Bogota (Kolumbja), 14. grudnia (Tel. G. P.). Wedle otrzymanych dziś informacji, przebieg rozruchów na plantacjach w Magdalena był poważniejszy, niż pierwotnie przypuszczano. **Zabitych zostało około 100 osób, a rannych około dwieściekilkadziesiąt.** Szkody materjalne wynoszą 250.000 funtów szt.

—o—

WIELKI POŻAR

Boulogne sur Mer, 14. grudnia (Tel. G. P.). Gwałtowny pożar zniszczył tu fabrykę koronek. Szkody wynoszą **2 miljony franków**

—o—

BUDŻET FRANCUSKI UCHWALONY.

Paryż, 14. grudnia Tel. G. P.). Izba przyjęła 460 głosami przeciw 120 **całość budżetu.** Nadwyżka wynosi 46 miljonów franków.

Bandyta wpadłszy w szał

chciał wystrzelać domowników.

KRWAWA CAŁONOCNA WALKA Z POLICJĄ W IZBIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. grudnia. (st). Przy ul. Żytniej, l. 16 19-letni Wł. Filipow wróciwszy z miasta, oświadczył domownikom, że **zamordował kobietę i musi ich wszystkich zamordować.** W mieszkaniu zapanowała panika. Wreszcie w ręku chłopaka błysnął rewolwer i posypały się przez drzwi strzały za uciekającymi. Zawiadomiona policja obległa szaleńca, który dalej strzelał przez drzwi. Wreszcie rano policjanci drzwi wyważyli. Filipow zaczął znów strzelać. Z jednej strony izby siedział uzbrojony szaleniec, z drugiej kryli się za sprzętami policjanci. Mijały kwadranse, wciąż było słychać strzały. Wreszcie policja oddała **około 30 strzałów do Filipowa,** który padł na miejscu.

Dochodzenia ustaliły, że Filipow dokonał napadu w domu dróżnika, gdzie zamordował siekierą żonę jego i zrabowawszy 200 zł., zbiegł.

†

Dr. JAN MOSZKOWICZ

lekarz

zmarł po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 14-go grudnia 1928 r., przeżywszy lat 71.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 16-go grudnia 1928 r., o godzinie 12-tej w południe **z krypty kościoła OO. Bernardynów** na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i Kolegów Zmarłego w smutku pogrążeni

Żona, syn, synowa i wnuk.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Cnotliwa Anielcia Durek udawała „durną"

i domagała się od p. Walentego -- łazienki.

DOPIERO PO JEJ ODEJŚCIU ZŁOTNIK PRZEKONAŁ SIĘ Z JAKIM ANANASEM MIAŁ DO CZYNIENIA. — ZNIKNĘŁY PERŁY I ZEGAREK. — CHCE POKUTOWAĆ W KLASZTORZE, ALE NAPRZÓD MUSI ODPOKUTOWAĆ KOZĘ.

Lwów, 15 grudnia.

(—) Z końcem października br. p. **Walenty Jakubiak,** właściciel pracowni pozłotniczej przy ul. Zimorowicza, przyjął służącą **40-letnią Anielę Durek,** która przypadła mu do gustu z tego powodu, że przedstawiła mu się jako **chodząca moralność,** dzięki temu, że **służyła w klasztorach** i przepojona jest wielką pobożnością. Wziąwszy jej dokumenty, p. Jakubiak wpuścił ją do swego mieszkania. Już po tygodniu **popoźna p. Aniela wszczęła z chlebodawcą awanturę rzekomo z tego powodu, że w domu tym**

niema łazienki,

że w takim domu służyć nie może, i — nie pożegnawszy się, — zbiegła. W pierwszej chwili p. Jakubiak tem się nie zmartwił, wiedząc, że ma jej dokumenty.

Gdy jednk jeszcze tego samego dnia zajrzał do kasetki, do której dokumenty owe włożył, stwierdził z przerażeniem, że ulotniły się nietylko dokumenty, ale i

drogocenne precjoza

a mianowicie naszyjnik pereł wartości 600 zł., zegarek wartości 250 zł. oraz różaniec wartości 50 zł.

Pamiętając nazwisko służącej, poszkodowany chlebodawca zawiadomił policję, która wkrótce **rzekomą**

nabożnisię aresztowała.

Przy rewizji znaleziono jedynie zegarek i różaniec, reszta rzeczy zaginęła bez śladu.

Wczoraj stanęła ona przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Zawistowskiego, oskarżona o powyższą kradzież. Oskarżona do czynu przyznała się, przyczem zapewniała sąd, że **jeśli tylko będzie uwolniona, to natychmiast uda się do klasztoru SS. Sersanek, by tam odpokutować swój grzech.** Sąd jednak doszedł do wniosku, że musi **wprzód odpokutować karę w więzieniu** i zasądził ją na 4 miesiące.

Oskarżoną bronił adw. dr. Bromberg.

—o—

W Żółtańcach przy tańcach popłynęła krew.

DWIE PARTJE W WALCE DOKOŁA OSOBY POSTERUNKOWEGO. — CHŁOP POMACANY KOŁEM PO GŁOWIE, DOSTAŁ PARALIŻU.

Lwów, 15 grudnia.

(—) Przed Senatem, pod przewodnictwem radcy Zawistowskiego, stanęli wczoraj oskarżeni pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego i ciężkiego uszkodzenia ciała parobcy Dmytro Szyry, Kość Kwasnycia, Józef Ciuryk, Jan Zieliński, Tadeusz Gliński i Roman Merendziuk.

Dnia 3 maja br. **w Domu ludowym w Żółtańcach** z okazji święta narodowego odbyła się zabawa ludowa. Na zabawę tę nieproszeni przyszli oskarżeni Szyry i Merendziuk, **oba jRusini i wszczęli tam awanturę.** W sprawę wmieszał się post. Celestyn Dąbrowski, który chciał obu aresztować, ale awanturnicy poczęli stawiać opór.

Wówczas wmieszali się dalsi oskarżeni, mianowicie Kość Kwasnycia, Józef Ciuryk, Jan Zieliński i Tadeusz Gliński, którzy **stanęli po stronie posterunkowego.** Widząc co się święci, **Merendziuk chwycił za kół i zdzielił nim po głowie Kwasnycię, tak, iż ten padł na ziemię zemdlony.** Wówczas towarzysze Kwasnyci rzucili się na Merendziuka i **tak go zmasakrowali, że ten przez kilka tygodni leżał w szpitalu i po dzień dzisiejszy ma nogę sparaliżowaną.**

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał zasądził Szyrego na 4 miesiące więzienia, Ciuryka na 5 miesięcy z zawieszeniem, Glińskiego na 5 miesięcy z zawieszeniem, Merendziuka na 2 miesiące z zawieszeniem, zaś Kwasnycię i Zielińskiego uwolnił od winy i kary.

Oskarżał prokurator Poeche.

—o—

Zasadzić za kraty tych „mołojców"!

NIEPOCZYTALNE WYBRYKI CIEMNYCH HEROJÓW. ZNIEWAŻENIE GODŁA PAŃSTWOWEGO. — PROWOKACJA „MOŁODYC" W STRYJU.

Lwów, 15. grudnia.

(—). W dalszym ciągu napływają **wiadomości z Małopolski wschodniej o aktach znieważania godeł państwowych,** popełnianych przez zbałamuconych chłopów. Czasami także „bohaterami" bywają i **studenci, oraz ludzie piastujący pewne godności w organizacjach ruskich.**

I tak donoszą nam z Brzeżan, że we wsi Rekszyn onegdaj niejaki **Stefan Dydyk, prezes miejscowego tow. „Łuh" powalał błotem godło na szkole powszechnej.** Inny znów nieznany na razie sprawca **ściął siekierą drzewko na podwórzu szkolnem w Szyłach, pow. Zbaraż,** zasadzone w dniu 11. listopada przez miejscowego kierownika szkoły na pamiątkę uczczenia 10-lecia rocznicy powstania Państwa polskiego.

„Echo Karpackie" podaje: W ostatnich dniach, jak na komendę z góry, uczenice stryjskiego Seminarjum Naucz. przybrały czapki o **niebieskim kolorze ze złoceniami,** krojem łudząco podobne do czapek b. ukraińskich „siczowych strzelców". Do tej pory uczenice Seminarjum nosiły zwykłe czapki, skąd więc tak nagle zmieniły je na ukraińskie? — zapytuje gazeta.

Osławiony Pępek ocalał

gdyż posterunkowemu zaciął się rewolwer.

ZASKOCZENI PRZY WŁAMANIU ZŁODZIEJE ZASYPALI REPREZENTANTA WŁADZY STRZAŁAMI. — KANONADA NA UL. KRÓTKIEJ. — AUTO NAPRÓŻNO CZEKAŁO NA ŁUP.

Lwów, 15. grudnia.

(—). Ubiegłej nocy czterech lwowskich włamywaczy dokonało włamania do firmy „Wrtes" przy ul. Na Błonie 12, gdzie skradli rozmaite rzeczy, które zamierzali następnie

wywieźć autem,

oczekującem na nich przy ul. Krótkiej.

W chwili, gdy jeden z włamywaczy z łupem zbliżał się do auta, nadszedł posterunkowy z II. Komisarjatu Szewczyk. Na jego widok, złodziej porzucił łup i począł uciekać w stronę ul. Króla Leszczyńskiego. Post. Szewczyk strzelił za nim z rewolweru, ale chybił, poczem rewolwer zaciął się tak, że Szewczyk nie mógł już więcej strzelać. **Mimo to udało mu się przytrzymać uciekającego złodzieja,** którym okazał się **notoryczny włamywacz**

Wojciech Pępek.

W międzyczasie nawinął się inny posterunkowy, któremu Szewczyk aresztowanego oddał do rąk, sam zaś udał się na miejsce popełnionego włamania, by zabezpieczyć rozbity magazyn.

W magazynie „Wrtesu" tymczasem **towarzysze Pępka dalej jeszcze grasowali,** a ujrzawszy wkraczającego posterunkowego, ukryli się za komórką **i do przybyłego Szewczyka poczęli strzelać. Strzały jednak chybiły, a zaatakowany posterunkowy dobył swego rewolweru i strzelił dwukrotnie tylko,** gdyż rewolwer

znowu się zaciął,

z czego skorzystali złodzieje i rzucili się do ucieczki w stronę ul. Kordeckiego. Post. Szewczyk zdołał jednak zauważyć ich twarze i nad ranem wszystkich trzech ujęto, a to **Durbaka, Jasińskiego i Sobolewskiego** i osadzono w aresztach policyjnych.

—o—

Tajne arsenały wiejskie w Małopolsce W.

Z CZASÓW WOJNY CHŁOPI MAJĄ MNÓSTWO UKRYTEJ BRONI. — CO WYKAZAŁA REWIZJA W PEWNEJ WIOSCE POD TARNOPOLEM.

Lwów, 15. grudnia.

(—). Jest powszechną tajemnicą, że we wsiach w całej Małopolsce Wschodniej chłopi od czasu wojny posiadają **mnóstwo broni palnej** i niema dnia, by gdzieś policja **uciętych karabinów, lub też rewolwerów** nie **konfiskowała.** Masowe zbrodnie wiejskie, o których ciągle wypada nam donosić, zdarzają się tak często chyba dzięki temu, że chłopi są uzbrojeni „od czuba do pięt".

Przedwczoraj władze policyjne dokonały **rewizji u kilkunastu gospodarzy w Małaszowcach pow. Tarnopol,** w czasie której znaleziono **3 rewolwery bębenkowe i jedną dubeltówkę, kilkadziesiąt naboi karabinowych, oraz kilka bokserów.**

Jako dalsza ilustracja tego stanu rzeczy posłużyć może fakt, który poniżej przytaczamy:

Chwastykowie strzelali do Chwastyka

ZAGADKOWY ZAMACH SKRYTOBÓJCZY. — BROŃ W OBORZE PODEJRZANEGO O ZBRODNIĘ.

Lwów, 15. grudnia.

(—). Onegdaj wieczorem **nieznany sprawca strzelił przez okno do mieszkania Wawrzyńca Chwastyka w Helenkowie, pow. Brzeżany.** W tym czasie w mieszkaniu znajdował się Chwastyk z całą rodziną. Na szczęście **kula uderzyła w sufit,** poczem spadła na ziemię, nie wyrządzając żadnej szkody.

O dokonanie tego czynu są podejrzani **Kazimierz i Wojciech Chwastykowie,** którzy oddawna płonęli zemstą i nosili się z zamiarem **zastrzelenia Wawrzyńca.** W czasie rewizji u Wojciecha Chwastyka znaleziono **w stodole karabin z uciętą kolbą i lufą, oraz 90 naboji.** Obaj zostali aresztowani i odstawieni do sądu pod zarzutem usiłowanego morderstwa.

Nasza akcja przeciw pojedynkomanji.

Czy pojedynki są konieczne?

Wywiad u dowódcy 6 p. lotniczego, płk. Periniego.

CO MÓWI WYBITNY ZNAWCA SPRAW HONOROWYCH OFICERSKICH O POJEDYNKACH. — SANKCJA POJEDYNKOWA JAKO SZKOŁA UPRZEJMOŚCI I TAKTU. — CELOWE PROWOKACJE WINNY BYĆ WYKLUCZONE Z POD OBOWIĄZKU POJEDYNKOWEGO. — NIEDOMAGANIA SĄDÓW HONOROWYCH.

Kontynuując akcję naszą przeciw pojedynkomanji, zamieszczamy poniżej wywiad u **płk. Periniego,** dowódcy 6 p. lotniczego, członka sądu honorowego przy DOK. VI. i **jednego z najwybitniejszych szermierzy wojskowych.**

Wywody p. płk. Periniego nie pokrywają się wprawdzie całkowicie z naszem stanowiskiem, podajemy je jednak objektywnie, by zapoznać społeczeństwo z opinją oficera, uznanego powszechnie za jednego z najbardziej kompetentnych znawców w tej dziedzinie, który uznając konieczność pojedynków, z różnych motywów przeciwstawia się jednak zbyt częstemu stosowaniu ich w życiu codziennem.

Lwów 15. grudnia.

— Jak zapatruję się na pojedynki? — zaczął nasz szanowny interlokutor. — **Uważam je za bezwzględnie konieczne!** Proszę mię tylko nie **posądzać o krwiożercze instynkty** — dodaje z uśmiechem p. pułk. Perini. — Nie kieruje mną też kult **dla pasów, obwieszonych jak największą ilością skalpów przeciwnika.** Bynajmniej! Motywa moje są **zupełnie innej natury.** Pojedynek — powiedzmy ściślej — tolerancję pojedynku **uważam za środek wychowawczy.** Wydaje się Panu dziwne tego rodzaju metody pedagogiczne? A jednak, proszę wierzyć, iż mają swą **bezwzględną wartość. Świadomość, że nieopanowanie się, zbyt lekkomyślne wydawanie o kimś ujemnej opinji, czy też wprost rzucanie inwektyw pod czyimś adresem — wywołać może**

przykre następstwa

aż do orężnego starcia, jest mimo wszystko **hamulcem, który nakazuje ludziom liczyć się ze słowami i czynami.**

Świadomość przykrych konsekwencyj jakie wywołać może nierozważna uwaga, zmusza nieokiełzane częstokroć temperamenty do poprawnego zachowania się w stosunku do swego otoczenia. Sztucznie wywołana „poprawność“ wchodzi z czasem w krew i — **cel pedagogiczny tolerancji pojedynku**

zostaje osiągnięty.

Bo nie łudźmy się! **Pojedynki nie należą do rzeczy przyjemnych.** Nawet dobrzy szermierze zdają sobie sprawę ze skutków, jakie mogą one za sobą pociągnąć i **mimo odwagi nie spieszno im do starć orężnych.**

Instynkt samozachowawczy

tkwi w każdym człowieku i nie da się przygłuszyć.

Będąc zwolennikiem pojedynku, ze względów, które Panu powyżej wyłuszczyłem, nie piszę się na **„pojedynek — dla pojedynku“. Są wypadki,** w których zdaniem mojem, starcie orężne jest konieczne i powinno być dozwolone. Do kategorji powyższej **nie wolno jednak zaliczać celowych prowokacyj, poprostu szukanie zwady,** by poprostu tylko dać upust wrodzonym skłonnościom **awanturniczym.** W takich razach na łaźaby wobec awanturników **„zawodowych“ występować z bezwzględną energją.**

— Jak zapatruje się p. Pułkownik **na instytucję sądów honorowych?**

— Sądy honorowe, zdaniem mojem, **nie osiągają całkowicie właściwego celu.** Dzięki tym sądom, mamy dzisiaj wiele zatargów, któreby prawdopodobnie wogóle nie istniały, gdyby **kontrahenci** wiedzieli, że sprawę przyjdzie rozstrzygnąć **inną drogą,** a nie właśnie sądem honorowym. Sądy honorowe są więc dzisiaj **przeciążone**

masami spraw,

nieraz błahych, które wogóle nie powinne były zaistnieć, wielokrotnie zaś kwalifikują się do... zupełnie **innego postępowania.** Przeciążenie pracą osłabia wartość sądów honorowych, w których sprawy częstokroć zalegają. Ostatecznie więc satysfakcja, jaką obrażony otrzymuje, niejednokrotnie po dość długim czasie, **nie zawsze daje mu**

zadośćuczynienie za krzywdę.

Reasumując, mógłbym krótko stwierdzić, że **groźba pojedynku działa hamująco na nietakty i lekkomyślne naruszanie obcej czci,** natomiast możność bezkrwawego załatwienia sprawy **pozwala popuszczać sobie wodze.**

— Jak zapatruje się p. Pułkownik na kodeks Boziewicza?

— Zawiera on **wiele mankamentów,** opiera się bowiem na **kodeksach niemieckich,** dostosowanych do zupełnie **odmiennych warunków,** do menzur „burszenszaftów“. **Osobiście jestem przeciwnikiem kodeksów,** zawierają one bowiem zwykle różne luki, pozwalające wypraktykowanemu sekundantowi pognębić mniej biegłego w tej dziedzinie przeciwnika. Rozstrzyganie spraw honorowych nie może dziać się drogą wyłącznie stosowania się do suchych paragrafów, lecz wymaga także czegoś więcej, nagięcia się do pojęć rycerskości i „dżentelmeństwa“.

Cenne swe uwagi zakończył p. **płk. Perini** poruszeniem kwestji pojedynkowej w odniesieniu do **korpusu oficerskiego.** Oficer znieważony obowiązany jest — jak wiadomo — **natychmiast reagować** pod grozą wykluczenia go z korpusu oficerskiego. Z drugiej strony wyzwanie przeciwnika i ewentualne zranienie go w pojedynku **wywołuje sankcje karne** ze strony **władz przełożonych.** Tak więc obrazowo mówiąc, **oficer znajduje się między młotem a kowadłem** i w dziedzinie tej konieczne jest **znalezienie** zadowalającego **wyjścia** **S. N.**

—o—

CO MÓWI NEMO.

Wywiad z duszą.

Chociaż tysiące tematów mię kuszą,
Chciałbym dziś wywiad zrobić z własną duszą
Lecz jak ją podejść, jak przemówić do niej,
Aby wydobyć to, co drzemie w toni.

Kłaniam się pięknie, zamiatam piórami:
Moja duszyczko! dziś jesteśmy sami.
Im będziesz milsza i im będziesz szczersza,
Tem więcej blasków spłynie z mego wiersza.

A dusza na to: bracie! nie dasz rady.
Nie dam się złapać na żadne wywiady.
Za dużo mamy ze sobą tajemnic,
Aby wywlekać je z przepastnych ciemnic.

Za dużo mamy niespełnionych marzeń,
Aby je rzucać na łup twoich wrażeń.
Chmury są wokół i nie widać słońca.
Patrzmy w swe oczy i milczmy do końca.

Skazanie Bajraków za fałszowanie

dyplomu „Orląt“.

Lwów 15. grudnia.

(—) Onegdaj już donieśliśmy, że przed sędzią Łyczkowskim odpowiadali niejacy Michał i Stanisław Bajrakowie, obaj Rusini, oskarżeni o sfałszowanie dyplomu Orląt, oraz dyplomu z 204 pp. armji ochotniczej. Michał Bajrak w 1926 r., starając się o posadę woźnego w sądzie karnym, dołączył do podania dyplom „Orląt“ i dyplom 204 pp. Tymczasem okazało się, że dyplom **z 204 pp. był autentyczny, natomiast dyplom „Orląt“ był własnością Stanisława Bajraka, brata stryjecznego Michała,** który wytarł na nim swoje imię i wpisał imię Michała.

Wczoraj sędzia Łyczkowski zasądził Michała Bajraka na 10 dni aresztu, Stanisława na 20 dni, przyczem kara ta wobec zastosowania amnestji została umorzona.

Wiejski szarlatan otruł dziewczynę.

ZWŁOKI OFIARY I OSOBA ZNACHORA CZEKAJĄ NA ŚLEDZTWO WŁADZ

Lwów, 15 grudnia.

(—) W Iwankowie, pow. Borszczów zmarła przedwczoraj nagle 18-letnia Naścia Białа. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że **pozostawała ona w leczeniu u niejakiego Wasyla Petrasza z tej wsi, który bezprawnie wykonuje praktykę lekarską, wobec czego zachodzi podejrzenie, że została ona otruta.** Aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej zwłoki zachowano, celem **przeprowadzenia sekcji.** Petrasza narazie przytrzymano.

Ożeniony z Tarnopolską w Tarnopolu

włamywacz kaliski okradł kancelarję notarjusza.

ŻONA POSŁUŻYŁA MU ZA WYWIADOWCZYNIĘ. — ZBIEGÓW UJĘTO NA PODSTAWIE LISTÓW GOŃCZYCH.

Lwów, 15 grudnia.

(—) Onegdaj w nocy dokonano **włamania kasowego w kancelarji notarjusza dra Filipczaka w Tarnopolu,** w pasażu Adlera 3 i skradziono **2.980 zł. i 135 dolarów.** Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że kradzieży tej dokonał **Jerzy Szadryń z Kalisza,** który przed kilku miesiącami ożenił się w Trembowli z niejaką Rozalją **Tarnopolską, która przedtem służyła w kamienicy, gdzie mieści się kancelarja dra Filipczaka, wobec czego była doskonale obznajomiona z rozkładem tego domu.**

Po ślubie Szadryń z żoną przybył do Tarnopola i zamieszkał u dozorcyni domu w Pasażu Adlera 3. Po dokonaniu kradzieży **wraz z żoną zbiegł,** lecz na podstawie listów gończych **został ujęty.** Oboje odstawiono do więzienia karnego w Tarnopolu.

Grubsze włamanie w Brodach.

Lwów, 15 grudnia.

(—) Z Brodów donoszą nam o **zuchwałem włamaniu,** popełnionem onegdaj w nocy, do sklepu bławatnego Moryca Saphiera. Sprawcy po zrobieniu wyłomu w murze, wtargnęli do wnętrza sklepu i **skradli towary tekstylne wartości 2 tys. dolarów.** Wydział śledczy w Złoczowie wysłał na miejsce **wywiadowcę z psem policyjnym.**

—o—

Śmiertelne zaczadzenie.

Lwów, 15. grudnia.

(—). Z Krasnego donoszą nam, że przedwczoraj nad ranem znaleziono bez życia w mieszkaniu robotnika kolejowego Pawła **Pastuszczaka,** oraz jego żonę Marję, którzy zmarli wskutek zaczadzenia.

—o—

Perpetuum mobile przyczyną wypadku.

MANIACTWO JANA WASIUKA. — TRAGEDJA DWÓCH MŁODYCH LUDZI. — JAŚKOWSKI WPADŁSZY W SZAŁ CIĘŻKO POBIŁ PRZYJACIELA.

(Od naszego korespondenta).

Chodorów, w grudniu.

Wbrew najprymitywniejszym zasadom fizyki i matematyki, mimo tylu smutnych przykładów udowadniających aż nazbyt dosadnie absurdalność stworzenia **nieszczęsnego „perpetuum mobile“**, w mózgach poszczególnych jednostek do dziś dnia jeszcze majaczy mrzonka rozwiązania tego zadania. Od szeregu miesięcy zastanawiał się nad tem problemem **Jan Wasiuk,** doskonały mechanik, pracujący w Bukaczowcach. I podczas, gdy jego współtowarzysze po pracy spędzali czas na rozrywkach, Wasiuk zamykał się w pracowni, gdzie do późna w nocy pracował.

Wreszcie pewnego dnia Wasiuk przyznał się przed swoim przyjacielem Stanisławem Jaśkowskim, że **machina już prawie gotowa** i brakuje jej tylko jednego jedynego kółka, aby mechanizm całkowicie uruchomić, na co potrzebuje jednak pewnej nieznacznej kwoty. Jaśkowski maszynę oglądnął, orzekł, że zbudowana jest doskonale i obiecał pomoc finansową.

Od tego czasu zaczęła się tragedja dwóch młodych ludzi. Jak bowiem było do przewidzenia, ofiarowana kwota okazała się za małą, a wynalazek wedle twierdzeń Wasiuka **wymagał dalszych wkładów.** Zahypnotyzowany twierdzeniem przyjaciela **Jaśkowski począł zaciągać długi** na lewo i prawo, sprzedał spory kawał pola, odziedziczony po rodzicach i pieniądze oddawał Wasiukowi.

Aż wreszcie nadszedł kres. Wierzyciele dalej pożyczać nie myśleli, a nadto żądali zwrotu pieniędzy. Dopiero teraz zrozumiał Jaśkowski, że **wpadł w ręce maniaka** i ogarnął go taki szał, że wpadł do pracowni Wasiuka, całą maszynę pogruchotał w kawałki, zaś **gospodarza tak ciężko pobił, że prawie w agonji** odwieziono go do szpitala.

Dorożkę z koniem skradziono we Lwowie

NASZE ZŁODZIEJASZKI NABRAŁY NIELADA IMPETU.

Lwów, 15 grudnia.

(—) Ostatnio coraz częściej wydarzają się wypadki **wielkich włamań i kradzieży** w naszem mieście, które zaczynają niepokoić opinję publiczną.

Wczoraj znowu zaalarmowano władze bezpieczeństwa **trzema większemi kradzieżami:** W mieszkaniu **Markusa Altschüllera** (Szpitalna 70) skradziono wczoraj większą ilość garderoby, oraz bieliznę wartości 2.500 zł. — P. Salomea Auerbach, wdowa po lekarzu (Krakowska 11), doniosła, że z mieszkania skradziono jej **futro wartości 3 tys. zł.** W związku z tą kradzieżą aresztowano Marję Majewską, karaną już za kradzież, która dnia tego wałęsała się w tej realności. — Wreszcie Edmundowi Schlamowi wczoraj wieczorem skradziono na ul. Janowskiej **dorożkę wraz z koniem,** wartości 200 dolarów. Dorożka była lakierowana na czarno a koła i okucia na czerwono.

Kradnie, przebija nożem i obraża władzę.

Lwów, 15 grudnia.

(—) Przed sędzią Sokołowskim odpowiadał za zbrodnię kradzieży oraz ciężkiego uszkodzenia ciała i gwałtu publicznego **niebezpieczny złodziej, 32-letni Adam Kuzdrowski.** W sierpniu br. skradł on z kieszeni Andrzejowi Handlowi z Tarnopola 91 zł. W październiku br. w restauracji Frosta przy ul. Zyblikiewicza wszczął awanturę z niejakim Cybulskim i **zranił go nożem,** a gdy zjawił się w interwencji posterunkowy, dopuścił się zbrodni **niebezpiecznych pogróżek,** poczem zbiegł. Następnego dnia jednak został ujęty i doprowadzony do sądu.

Wczoraj został on zasądzony **na 10 miesięcy więzienia.** Amnestja zmniejszyła mu karę na 5 miesięcy.

Pięć noży w jednym brzuchu.

SENEJ NIE WYTRZYMAŁ „POCZĘSTUNKU“ WESELNEGO I ZMARŁ.

Lwów, 15 grudnia.

(—) W Kołodziejówce pow. Skałat, odbywała się onegdaj zabawa u Pawła Druczyka, na której byli obecni Ludwik Kordyn, Prokop Sapyło, Piotr Sześciuk, Michał Sześciuk i Franciszek Tomciuk, którzy popadłszy w sprzeczkę z obecnym tam również Iwanem **Senejem,** wszczęli z nim bójkę, w czasie której **przebili mu nożami brzuch, tak, iż Senej w drodze do szpitala zmarł.** Wszystkich sprawców zabójstwa aresztowano

Desperat pił jodynę
desperatka benzynę.

ZNÓW DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE W JEDNYM DNIU.

Lwów, 15 grudnia.

(—) Po dwudniowej przerwie wczoraj znowu zdarzyły się we Lwowie **dwa zamachy samobójcze.** Wczesnym rankiem na ul. Krakowskiej, obok Nr. 30 znaleziono na chodniku mężczyznę lat około 20, w stanie nieprzytomnym. Lekarz dyżurny Pogotowia stwierdził u niego **zatrucie jodyną** i po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwieziono go do szpitala powszechnego. Na razie nie zdołano stwierdzić ani identyczności owego osobnika, ni przyczyny rozpaczliwego kroku.

W południe znowu usiłowała pozbawić się życia 25-letnia **Tusia Litwakówna,** służąca w realn. przy ul. Legjonów 25, która **zażyła benzynę.** Przyczyną zamachu samobójczego był **zawód miłosny.**

Aresztowanie kinarza w Tarnopolu.

STAWIŁ OPÓR POLICJI W OBRONIE BILETERA.

Lwów, 15. grudnia.

(—). Wielką sensację w Tarnopolu wywołało **aresztowanie Kazimierza Kornickiego, kierownika kina „Mars“** za udaremnienie czynności urzędowej policji. Mianowicie gdy onegdaj przybyli dwaj wywiadowcy celem sprowadzenia do urzędu śledczego podejrzanego **o kradzież biletera tego kina** Jana Iwaniewskiego, wówczas Kornicki wmieszał się do czynności urzędowej tych **wywiadowców, obrzucił ich obelgami i nie dopuścił do sprowadzenia Iwaniewskiego do policji.**

Śmierć robotnika
z winy właściciela.

Lwów, 15 grudnia.

(—). Z Borszczowa donoszą nam, że onegdaj w czasie **przemiału zboża** w młynie wodnym w Wolkowcach, pow. Borszczów został **pochwycony przez śrubę od koła** robotnik Andrzej Drozda i poniósł śmierć na miejscu. Jak stwierdziła policja, winę wypadku ponosi **dzierżawca młyna Albin Karasiewicz,** który zaniedbał koło wodne odpowiednio zabezpieczyć.

Ze spraw miejskich

Opieka miasta nad dzieckiem umysłowo upośledzonem i aspołecznem.

CYKL WYKŁADÓW W KLINICE CHORÓB DZIECIĘCYCH. — W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI POWSTANIE WE LWOWIE PRZYCHODNIA I INTERNAT DLA DZIECI UPOŚLEDZONYCH.

Lwów, 15. grudnia.

(jp) W mieście naszem rozpoczyna się na szeroką skalę zakrojona **akcja opieki nad dzieckiem umysłowo upośledzonem i nienormalnem.** Akcję tę zapoczątkował cykl wykładów na Klinice chorób dziecięcych prof. Groera, zorganizowanych przez Zarząd miasta, przy pomocy najwybitniejszych psychjatrów, jakoteż specjalistów w chorobach dzieci. — Kurs otworzył w imieniu Zarządu miasta naczelnik Wydziału IV. **dr. Doliński,** podkreślając, że Zarząd miasta stara się rozszerzyć i pogłębić opiekę nad dzieckiem rozumiejąc, że w niem jest przyszłość społeczeństwa. Dbając o dzieci zdrowe, nie może zapominać o **dzieciach nerwowych, niedorozwiniętych, chorych i aspołecznych,** dla których obecnie nie wiele zrobiono. Przedewszystkiem, zdaniem mowcy, należy **dzieci takie w szkole wyszukać i wyosobnić,** zbadać i niemi pokierować.

Pracę tę, bardzo wielką, prócz lekarzy szkolnych, higjenistek, nauczycieli i opiekunów, musi wziąć na swe barki **całe społeczeństwo.** Zarząd miasta rozpoczynając tę akcję, postanowił zorganizować szereg wykładów na temat **opieki nad dzieckiem nienormalnem.** W niedługim czasie powstanie **przychodnia — internat i poradnia** dla takich dzieci przy ulicy św. Zofji, obecnie zaś już przeprowadza się **rejestracja dzieci umysłowo upośledzonych i rozszerza pracownię psychotechniczną dla dokładniejszej selekcji i ustalenia naukowej podstawy do dalszej pracy.**

Zarządowi miasta — jak podniósł mowca — nie chodzi o matołków, djotów i dzieci nieuleczalnych, ale o **dzieci nerwowo chore, które odpowiednio traktowane mogą wyróść na pełnowartościowych obywateli.**

Z koleji **prof. Groer** wygłosił niezwykle interesujący, znakomicie opracowany i wyczerpujący wykład o **fizycznej i duchowej odrębności dziecka.** Obecni oklaskami podziękowali profesorowi za ten świetny wykład. W niedługim czasie prof. Groer po powrocie z Warszawy wygłosi drugą część swego wykładu.

Jako dalszy cykl wykładów zorganizowanych przez Zarząd miasta w sprawie opieki nad dziećmi umysłowo choremi i nienormalnemi w dniu 17. grudnia w poniedziałek docent dr. **Adrjan Demianowski** wygłosi wykład p. t. **„Ogólna Etjologja nerwowości u dziecka“.** Ponadto zgłosili wykłady: **prof. Halban, prym. dr. Domaszewicz, prof. dr. Sieradzki i dr. Marja Demianowska.** Wykład docenta Demianowskiego odbędzie się **w Klinice chorób dziecięcych.** O miejscu i terminie innych wykładów Wydział IV Magistratu zawiadomi interesowanych.

Pierwsza miłość Jackie Coogana.

CUDOWNE DZIECKO DOROSŁYM MĘŻCZYZNĄ. — DWAJ RYWALE. — FENOMENALNA KARJERA FILMOWA. — NIEOCZEKIWANY WYSKOK TEMPERAMENTU. — ONA ALBO ŚMIERĆ. — COOGAN MUSI JESZCZE TROCHĘ POCZEKAĆ.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Londyn, w grudniu.

(=) Lata mijają. Mały rozkoszny chłopaczek, który był bóstwem publiczności filmowej całego świata, genjalny rywal Charlie Chaplina, najsłynniejsza gwiazda ekranu, Jacke Coogan — jest obecnie **16-to letnim młodzieńcem.** Pamiętamy wszyscy doskonale niezrównane kreacje tego **cudownego dziecka,** które głębią swego artyzmu i niezwykłą intuicją **zwyciężało największych potentatów ekranu.** Najlepszym tego przykładem był film pt. **„The Kid“,** w którym Coogan występował **obok Chaplina.** Trudno było naprawdę orzec, który z tych artystów był lepszy: czy **dorosły mężczyzna,** czy **kilkuletni bęben.** Grą swoją uzupełniali się oni doskonale i stworzyli dzięki temu **jeden z najlepszych filmów.** W pamięci zwolenników „dziesiątej“ Muzy na zawsze pozostanie obraz **tej sympatycznej i pełnej wyrazu twarzyczki o ogromnych czarnych oczach i pięknych kruczych lokach....**

Obecnie Jackie Coogan niema już swojej czupryny, wyrósł, zmężniał, **jest niemal dorosłym mężczyzną.** Zrezygnował również na razie z trjumfów filmowych, chociaż — jak oświadczył niedawno pewnemu dziennikarzowi londyńskiemu — **ma zamiar do nich powrócić.** Obecnie — jak już o tem donosiliśmy — bawi w Londynie, gdzie występuje w pewnej rewji, otrzymując za swoje występy **wcale pokaźne wynagrodzenie.**

16-to letni młodzieniec nie zatracił **niesłychanego temperamentu,** który posiadał jako dziecko. Temperament ten zaczął się obecnie ujawniać na polu, dotychczas dla Jacka nieznanem. Oto — ku wielkiemu niezadowoleniu swoich rodziców — 16-to letni „mężczyzna“

zakochał się

w 20-to letniej tancerce angielskiej, **Dorocie Smiles** i oświadczył rodzicom stanowczo, że **musi się z nią ożenić.** Nie pomogły prośby, perswazje i groźby rodziców. Chłopak uparł się przy swojem postanowieniu i zaznaczył, że jeśli rodzice nie pozwolą mu na ten związek, **odbierze sobie życie.** Wobec tego rodzice Coogana **chwycili się podstępu.** — Oto zgodzili się na związek, ale oznaczyli jako termin zawarcia małżeństwa moment, w którym Coogan **osiągnie 20-ty rok życia.** Młodzieniec, chcąc nie chcąc, na to się zgodził i obecnie **rachuje z niecierpliwością dnie i godziny, dzielące go od wymarzonej chwili...**

Rycina nasza przedstawia Coogana w kilku jego kreacjach artystycznych oraz w jego obecnej postaci.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 16. XII. 1928.

GIUSEPPE LANZA.

Nieszczęśliwy wypadek.

Jak długo pociąg stał na stacji, pasażerowie spoglądali na siebie z niechęcią z powodu ciasnoty, która wciąż się zwiększała; ale gdy pociąg ruszył z miejsca, byli już zrezygnowani i poczęli przystosowywać się nawzajem. I ten i ów przerwał milczenie; ten skarżył się na gorąco, tamten pytał sąsiada o cel jego podróży, trzeci informował się o najważniejsze stacje. Jeden tylko pan, wysoki i tęgi nie wydawał się zrezygnowany. Ciężko dysząc i ocierając sobie pot z łysej głowy, zaklinał się na głos, iż nigdy już nie będzie jeździł trzecią klasą. Niektórzy pasażerowie spoglądali na niego nieśmiało i jakby zawstydzeni. Jakiś człowieczyna o miłej twarzy, noszący w całej swej powierzchowności oznaki niedostatku, zauważył, jakby na pociechę sobie, iż koniec końców w lecie lepiej jest podróżować w klasie trzeciej, niż w drugiej.

— Sto tysięcy razy lepiej! — potwierdził inny, staruszek, ubrany ubogo i niedbale. — Niema żadnego porównania — dodał, zachęcony spojrzeniem miłego człowieczyny. — Ja jeździłem zawsze trzecią klasą. W dzisiejszych czasach zbyteczne udawać wielkiego pana

Ostatnie słowa wydały się reszcie pasażerów trafną odpowiedzią na zuchwalstwo grubego jegomościa i wszyscy z sympatją patrzyli na przemawiającego tak odważnie. On wydawał się tem uszczęśliwiony i jął spoglądać na towarzyszów podróży błyszczącemi oczami, które zdawały się wszelako obracać z trudem pod czerwonemi i opuchniętemi powiekami. Zakaszlał, potem zawiązał rozmowę z żołnierzem, siedzącym naprzeciw, wreszcie uderzył w kolano chłopca o chorowitym wyglądzie, który siedział obok niego.

Chłopiec zarumienił się i odwrócił do okna. Wsiadając do pociągu, zauważył, iż oddech jego ojca mocniej zalatuje alkoholem, niż zazwyczaj, a teraz wydawało mu się, że cały przedział jest pełen tej woni i że wszyscy poznali, że jego ojciec jest pijakiem.

Staruszek mówił o mundurach i zwyczajach wojskowych za czasów jego młodości, potem jął opowiadać swoje dzieje. Był kapralem i mógł zrobić karjerę, ale zakochał się w dziewczynie i wystąpił z wojska, aby ją poślubić, łudząc się, że dostanie ładny posag.

Chłopiec odwrócił się, by zobaczyć z jakiemi minami pasażerowie przysłuchują się opowiadaniu jego ojca. Dostrzegłszy zły i znudzony wyraz twarzy tęgiego pana, zbladł i znowu odwrócił się do okna. A gdy ojciec począł opowiadać o nędzy, panującej w jego rodzinie, z ust chłopca wyrwało się głuche, rozpaczliwe: „tato!“ Wylękły staruszek zwrócił się natychmiast w jego stronę.

— Józiu! Co ci jest? — I głos jego stał się płaczliwy.

— Nic, nic — uspokoił go chłopak, lękając się, że ojciec, jak zwykł był czynić, gdy wypił za dużo, zacznie zaraz płakać i lamentować nad zdrowiem syna.

Ale stary nie przestawał go pieścić, aż wreszcie opuścił zupełnie szybę okienka, myśląc, że w ten sposób zrobił coś ważnego dla zdrowia syna. Wówczas dopiero uspokoił się i podjął na nowo swą rozmowę z żołnierzem.

Józio wdychał głęboko świeże, pachnące powietrze, co wpadało przez otwarte okno; lekki uśmieszek zakwitł na jego ustach a duże, czarne oczy stały się słodkie i błyszczące.

Ze zdumieniem, pełnem rozkoszy, patrzał na lesiste stogi górskie, usiane tu i ówdzie białemi willami, którym słabnące światło zachodzącego słońca nadawało coś odległego i zaczarowanego, a gdy przedstawiał sobie, że żyje w tych miejscach, serce rozpierała mu tęskna radość. Mógłby tu odbywać te długie spacery w słońcu, tylokrotnie zalecane mu przez lekarzy; wyzdrowiałby tu i stałby się silny, jak Franek, który corocznie wyjeżdżał na wieś, do willi szefa, gdzie właził na najwyższe drzewa i wybierał gniazdka z maleńkiemi ptaszkami. Gdyby szef tak lubił jego ojca, jak lubił ojca Franka...

Serce mu się ścisnęło, gdy wspomniał jak szef krzyczał na jego ojca. Pragnąłby, aby ojciec odpowiedział mu stanowczo i z godnością, jak to raz uczynił ojciec Franka. Widząc go natomiast pokornym i płaczliwym, czuł w swem sercu wściekłość i wstyd. A gdy wieczorem ojciec jeszcze bardziej pijany chciał wywrzeć swój gniew na żonie, syn w duchu zapragnął ojcowskiej śmierci. Zaraz potem odczuł wielki żal i począł łkać rozpaczliwie. Przez kilka następnych dni patrzał w twarz ojca ze strachem, iż ujrzy na niej jakiś znak śmierci, której mu życzył.

Wspomnienie to raz jeszcze wzbudziło w sercu Józia uczucie przerażenia z domieszką gorącej miłości dla ojca. Ujrzał go całego w łzach, pochylonego nad swem łóżeczkiem i wydało mu się, że to on ponosi całą winę: gdyby nie był zawsze chorowity i potrzebował lekarzy, jego ojciec nie musiałby znosić szykan ze strony szefa i nie byłby się upijał aby się zagłuszać.

Z TEATRU

„Jedna, jedyna noc", operetka Roberta Stolza.

Lwów, 15. grudnia.

Czyżby już zmierzch muzyki „jazz-band", a powrót nerwu i jej młodości: melodji? Smak widocznie się zmienił. Odkąd muzyczna komedja została przywołana do życia, publiczność chce się bawić, pragnie widowiska dla oka, ponadto romantycznej lub sentymentalnej historji, a w muzyce — jakkolwiek okrutnem wydać się to może nowoczesnym atonalnym kompozytorom — szuka podstawowego warunku muzyki: melodji.

Stolza operetka „Jedna, jedyna noc" zapowiada ten zwrot korzystny i odrazu trafia w serce powodzenia scenicznego, a libreciści Jacobson i Oesterreicher są mu w tem pomocni, udowadniając, iż w ramach operetkowego libretta można dać czarującą komedyjkę z żyjącymi ludźmi i wyraźnie zakreślonymi typami.

Chodzi o małą modelkę Orę Korolewnę, która po zdobyciu karjery jako sławna tancerka, pragnie malarzowi, przyjacielowi z dawnej cyganerji, poświęcić jedną, jedyną noc, upiększoną urokiem wspomnień i szczęścia teraźniejszości. W tych trzech aktach, pełnych życia i zaciekawienia, wszystko ma przyczynowy związek, jest logicznie umotywowane, a upiększone widowiskami (zabawa masek karnawałowych) daje także dla oka dużo zadowolenia artystycznego.

Tak wybitny muzyk jak Stolz umie upiększyć to libretto odpowiednią muzyką. Bogactwo melodji i w tej operetce pozyskuje sobie słuchacza, który chętnie sobie przywłaszcza niejedną piosenkę, posiadającą warunki popularności. Zresztą muzyka Stolza, to niejako balowy wieczór, gdzie ciągle się tańczyć chce. Piosenka Kolombiny i szampański duet „jedna, jedyna noc", posiadają oddawna warunki szlagierów. Chór mężczyzn, Black-bottom-duet, wspaniały marsz artystów malarzy, prześliczny duet z walczykiem i wiele innych muzycznych ustępów wypełniają całość, którą warto widzieć i słyszeć. „Jedna, jedyna noc" zapowiada długi szereg wieczorów, na których ucho i oko będzie się mogło świetnie ubawić pod warunkiem, że zmniejszy się liczbę bisowań i usunie się zbędną reklamę dla sklepów z futrami.

Trzeba bezstronnie przyznać, iż teatr lwowski dał dla tej operetki wystawę prawdziwie europejską. Gustowne i artystycznie przez p. Balka wykonane dekoracje, malownicze kostjumy z pracowni p. Lindhardtowej oraz pomysłowa i z artyzmem przeprowadzona inscenizacja p. Kuligowskiego w dużej części wpłynęły na powodzenie przedstawienia. Tańce i ewolucje choreograficzne układu baletmistrza p. Faliszewskiego, pod którego umiejętnem kierownictwem balet na naszej scenie coraz bardziej się rozwija, wprowadzenie rewji „Girls" dał dużo urozmaicenia scenicznego. Jednak ze wszystkich tańców najwyżej stawiamy charakterystyczną i z prawdziwym artyzmem wykonaną scenę „Starzy i młodzi" przez pp. Kamińską i Faliszewskiego. Na uznanie zasługuje też urządzenie sceny insp. p. Stahla.

Trudno zadecydować, czy pyjama w pierwszym akcie lub też blask wspaniałych toalet z ozdobą głowy w dalszych aktach bardziej odpowiadał p. Rylskiej. Uroczo wyglądała podczas zabawy karnawałowej w kostjumie Kolombiny, gdzie też naturalną grą i wdziękiem głosu najlepsze dała wrażenie. W innych aktach p. Rylska była nieco sztuczną i nie czuła się swobodną w nowej, wielkiej roli operetkowej. Czy to nie za wczesny awans na primadonnę operetkową? P. Korabianka jako modelka była doskonałą w grze scenicznej, pełnej swobody i szczerości; w ewolucjach tanecznych p. Korabianka dorównywa niejednej zawodowej tancerce z baletu.

P. Kuligowski jako malarz Grisander dał doskonałą postać, a w śpiewie, jak zawsze był sumienny i sympatyczny. P. Ruszkowski, to prawdziwy talent sceniczny; umie być komiczny, dając powód do śmiechów a całość jest zawsze dokładnie przygotowana i interesująca. Operetkowego księcia odtworzył artystycznie p. Szosland, a w mniejszych rolach wymienić należy z uznaniem pp. Demetrowicz, Bojanowskiego i Kopczyńskiego. Stronę muzyczną przygotował i prowadził bardzo dobrze p. Seredyński.

Teatr był wysprzedany, a publiczność doskonale się bawiła.

W. z. Gruder.

Wtem coś go tknęło i kazało mu się odwrócić. Ujrzał, iż w tej samej chwili ojciec wyjmuje z walizki butelkę likieru.

Spotkawszy się z błagalnem i wystraszonem spojrzeniem syna, stary skrzywił usta do uśmiechu, pełnego zawstydzenia.

— Twoja matka dała mi to na drogę — rzekł, spuszczając oczy.

Józio zarumienił się na to kłamstwo i z trudnością powstrzymał się od łez.

Tymczasem stary począł częstować likierem wszystkich pasażerów. Miły człowieczyna, żołnierz i trzej inni przyjęli. Panienka, siedząca naprzeciw Józia, odmówiła, usprawiedliwiając się, że jest abstynentką. Gruby pan spojrzał z pogardą najpierw na blaszany kieliszek, potem na starego i wkońcu rzekł swym potężnym głosem:

— Ja nie mam ochoty się upijać!

Wkrótce rozmowa stała się ogólna i wesoła. Józio, zwrócony do okna, cieszył się na myśl, iż teraz wszyscy pasażerowie są pijani, nie mogą przeto kpić sobie z jego ojca. Ale serce mu się ścisnęło, gdy przypomniał sobie odmowę ze strony panienki i grubego pana. Spojrzał na niego ukradkiem i widział, że gruby jegomość patrzy złemi oczami na pasażerów, śmiejących się i rozmawiających głośno i coraz odyma swe tłuste policzki z wyrazem pogardy.

Tymczasem stary ponowił poczęstunek. Gdy żołnierz mu odmówił, przysunął się doń i powiedział mu coś półgłosem. Musiało to być coś bardzo dowcipnego, ponieważ on sam wybuchnął głośnym śmiechem. Żołnierz śmiał się również i to podwoiło wesołość starego. Śmiech jego przeszedł w konwulsyjny kaszel, przyczem twarz jego uczyniła się szkarłatna. Nagle z ust pijaka bluzgnęły wymioty prosto na spodnie grubego pana. Ów skoczył na równe nogi, jakby go ukąsiła żmija.

— Łotrze! — krzyczał. — Gdy się jest pijanym, to się nie podróżuje! To jest świństwo! Teraz ja ci pokażę!

I wyszedł na korytarz z jawnym zamiarem doniesienia policji o tem „świństwie".

Teraz stary charczał, przechyliwszy głowę wtył.

Józio cały czerwony zacinał zęby, gotowy do skoku i trzymał wzrok utkwiony w drzwi, któremi wyszedł gruby pan. Ale ów wrócił wkrótce.

— Ani psa nie widać — odsapnął gruby pan, siadając. — Ale na pierwszej stacji ja ci pokażę! — krzyczał nieubłagany na starego, który wciąż charczał jakby nieprzytomnie.

Józio siedział wpatrzony w błyszczącą, spoconą łysą głowę pana i myślał, jakby tu cisnąć w nią dużym kamieniem. Nagle ujrzał, że głowa ta porusza się i zbliża, większa i bardziej błyszcząca. Zamknął oczy i wylękły wtulił się w swój kącik. Gruby pan, oparłszy się całym ciężarem swego olbrzymiego ciała o okienko w drzwiach, zakrył Józia zupełnie.

W tej chwili dał się słyszeć ochrypły gwizd lokomotywy. Więc Józio przypomniał sobie ostatnie słowa grubego pana; w mgnieniu oka ujrzał przed sobą pociąg, który się zatrzymuje, tłum ludzi, cisnący się do drzwiczek, czerwoną czapkę naczelnika stacji i żandarmów, wlokących jego ojca wśród szyderstw wszystkich obecnych. W nagłem poruszeniu poczuł, iż pod jego nogą coś ugina się posłusznie. Otworzywszy oczy spostrzegł, iż rączka drzwiczek osunęła się w kierunku napisu „Otwarte". Wystraszony, wyciągnął rękę, by ją podnieść, ale coś mu przeszkodziło. Podniósł oczy i zobaczył przed sobą brzuch i podwójny podbródek tęgiego pana; zadrżał i zdawało mu się, że znowu usłyszał ogłuszający gwizd pociągu. Ostrożnie wyciągnął drżącą rękę pomiędzy drewnianą ścianką i nogą grubego pana, poczuł chłód metalowej rączki drzwiczek — pochwycił ją i opuścił ruchem gwałtownym, co mu zatamowało oddech — jak przez mgłę ujrzał, iż przez znienacka otworzone drzwiczki znika olbrzymie ciało jego nieprzyjaciela — i padł zemdlony.

Tłum. F. M.

-- GAZETA PORANNA w STANISŁAWOWIE. --

Żłóbek dla niemowląt.

HOJNY DAR ŚP. DR. MAJEWSKIEGO. — CIĘŻKIE POŁOŻENIE ŻŁÓBKA DLA NIEMOWLĄT. — GODNE POCHWAŁY STANOWISKO PREZESA WACŁAWA CHOWAŃCA. — MIASTO WYBUDOWAŁO NOWY ŻŁOBEK.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w grudniu.

Powstanie „Żłóbka dla niemowląt" zawdzięcza Stanisławów **śp. dr. Majewskiemu,** który na ten cel **darował swą realność** przy ul. Bilińskiego l. 4. Jednakowoż dopiero w cztery lata po śmierci dra Majewskiego, bo w roku 1924 plan założenia tej instytucji został zrealizowany, dzięki staraniom ówczesnego prezesa Opieki Społecznej nad dzieckiem **dra Dobruckiego** oraz **dra Mikuckiego** i tegoż małżonki. Dzięki usilnym staraniom nieodżałowanej pamięci **dra Kubisztala** otrzymał żłobek zasiłek w **kwocie 2.000 dolarów** od znanego przemysłowca naftowego **Georga Augusta Kaufmana w Sołotwinie.** Za pieniądze te odrestaurowano zniszczony dom i rozpoczęto pracę. Przyjęto 24 dzieci już w roku 1925. Okazało się jednak z czasem, że żłóbek ów nie jest w stanie odpowiedzieć zadaniu, ponieważ dzieci podrastały, a matki ich — wbrew przyrzeczeniu — niemi się nie zajmowały, a nowi wychowankowie przyjmowani być nie mogli, bo nie było odpływu. Wreszcie samo pomieszczenie okazało się niedogodne, ze względu na grzyb, oraz północne położenie domu. Stosunki materjalne ówczesnego żłóbka, były bardzo słabe. Był on wprawdzie zasilany subwencjami, ale więcej niż skromnemi, tak więc uciekać się musiano do zbiórek, zabaw oraz innych tego rodzaju imprez..

Gdy pomieszczenie żłóbka okazało się za małe, opiekunowie jego powzięli plan **dobudowania I piętra.** Składano na ten cel przez długi czas pieniądze. Złożono 5.000 zł., które umieszczono w Banku dla handlu i przemysłu, gdzie też wskutek **bankructwa tego banku przepadły.** Gdy w końcu okazało się, że dobudowanie I. piętra jest niemożliwe z powodu słabych fundamentów, plan ten zarzucono. Dzięki jednak energicznemu stanowisku i głębokiemu zrozumieniu p Prezesa **Wacława Chowańca,** pochwały godny plan p. dr. Laufera został w stosunkowo krótkim czasie zrealizowany. Oto Magistrat miasta wybudował na swoim gruncie własnemi siłami żłóbek, w postaci **pięknego pałacyku z ogrodem.** Budowę przeprowadził inż. Treda, który też plany sporządził z uwzględnieniem wskazówek pp. drów Mikuckich.

W żłóbku jest miejsce na 70 dzieci. Obecnie przebywa tam 33 dzieci. Urządzenie przepiękne, kosztowało 16.000 zł. Wszystko biało lakierowane, świeci przemiłą czystością. W znacznej mierze przyczyniło się również Województwo do zrealizowania planu, dając pokaźną subwencję.

Rozmieszczenie ubikacji zdradza poczucie estetyki, dobry smak, obok głębokiej wiedzy opiekunów żłóbka Pp. drów Mikuckich. Wszystko planowo i celowo rozmieszczone. **W parterze** osobno sypialnie, jadalnia, łazienki dla dzieci starszych, kuchnia podręczna do odgrzewania potraw, oraz sale mieszkalne pielęgniarek. — **Na pierwszem piętrze** mieszczą się pokoje dla niemowląt, które obecnie w liczbie 33, spoczywają na czystej pościeli w białych koszach, — pokój mieszkalny dla matek, kancelarja Dyrekcji, oraz, tak jak w parterze, podręczna kuchnia do odgrzewania potraw, wreszcie infirmerja. Na boku mieszkanie zarządczyni p. Sękowskiej.

W suterynach mieści się aparat do centralnego ogrzewania, stałe czynna pralnia, dwie kuchnie, aparat wodociągowy, spiżarka, skład koksu i osobny skład węgli. Podziwu godny jest wzorowy wszędzie panujący porządek. Czysto i jasno w całym domu, a dzieci i przez chwilę nie są same, bo zawsze pozostają pod opieką wytrawnych pielęgniarek.

Z radością zaobserwować można pewnego rodzaju tam panujący dobrobyt. W piwnicy węgiel na zimę, uzyskany bezpłatnie dzięki staraniu p. dra Mikuckiego, u tegoż osobistego znajomego, właściciela Huty Pokoju dra H. Glücka.

Żłóbek wyposażony jest **w najnowsze urządzenia,** a to centralne ogrzewanie, stale ciepła woda, elektryka, gaz i t. p. Pokoje dla dzieci zwrócone wyłącznie ku południowi, są jasne, słoneczne i zdrowe dla dzieci. Administracja żłóbka oraz opieka lekarska dzieci spoczywa w wytrawnych rękach dra Mikuckiego, opieka zaś gospodarcza i troska o fundusze w rękach jego małżonki.

Czcigodna ta para, to rzeczywiście ludzie opatrznościowi żłóbka i sierót tam umieszczonych. Z zaparciem się, zupełnie bezinteresownie, z poświęceniem pracują ci dobroczyńcy dla dobra tej instytucji. Dzięki też ich staraniom znajduje się w naszem mieście instytucja dobroczynna, pierwszorzędnie prowadzona, jaką nie każde, choćby większe miasto może się pochwalić, a która jest dowodem zrozumienia przez obywateli wysokich zadań opieki społecznej.

Tragiczny wypadek w Chryplinie.

Stanisławów, w grudniu.

Ubiegłej nocy miał miejsce **tragiczny wypadek** w Chryplinie. Oto robotnik kolejowy **Mykieta Gulij** wpadł pod manipulującą lokomotywę tak fatalnie, że lokomotywa **ucięła mu nogę** poniżej kolana. Powodem wypadku była własna nieostrożność Gulija. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Gulij wskutek doznanych ran **zmarł.**

Tajemniczy drut powodem pożaru.

POŻAR PRZY UL. SOBIESKIEGO. — KRÓTKIE SPIĘCIE. — KAPRAL STRAŻY POŻARNEJ ZATRUTY GAZEM.

Stanisławów, w grudniu.

W dniu 13 bm. wybuchł o godzinie 10. pożar w realności J. M. **Horowitza przy ul. Sobieskiego.** Ogień objął strych, przyczem zachodziła obawa, że przerzuci się na znajdujące się **tamże zapasy waty,** należącej do apteki p. Armatysa. Zaalarmowana straż pożarna przybyła natychmiast z całym trenem wraz z komendantem p. **Voelplem.** Na podwórze domu zajechały beczkowozy i rozpoczęto energiczną akcję. Jak się okazało powodem pożaru były **krótkie spięcie,** powstałe na strychu z przewodu, **którego istnienia jednak nikt tam nie mógł wytłumaczyć.** Natychmiast polecono wyłączyć prąd w kinie „Warszawa", przeprowadzone badania idące śladem drutu, niczego jednak nie stwierdzono. W wyświetleniu tajemniczego drutu wziął udział specjalny wysłannik Zarządu technicznego telef. i nasz współpracownik. Śledztwo niewątpliwie wykaże, jaki to drut i skąd on się tam wziął. W czasie akcji **zatruty został gazem kapral** straży poż. Zdunek, którego odwieziono w ciężkim stanie do szpitala. Szkodą zostało w znacznej mierze dotknięte **mieszkanie p. J. M. Horowitza,** a również został zawalony i przerąbany sufit I. p., ręcznie malowany, przedstawiający wielką wartość. Szkoda ubezpieczona w P. Z. U. W.

W kostjumie kąpielowym na dworcu

Stanisławów, w grudniu.

W lecie br. kąpał się w Chryplinie Lazar **Schleimer.** A że mu było gorąco, poszedł do restauracji kolejowej obok położonego dworca w Chryplinie, ale w kostjumie kąpielowym. Wywołało to poruszenie na dworcu, a gdy naczelnik stacji p. Szram wezwał Schleimera, by nie wywoływał zgorszenia, został przez tego ostatniego **jeszcze obrażony.** Epilogiem tej kąpieli była **rozprawa sądowa,** która skończyła się dość nieprzyjemnie dla amatora kąpieli, bo został za obrazę urzędnika w służbie ukarany aresztem **przez 5 dni, z zawieszeniem kary na dwa lata.**

Włamanie do konsumu urzędniczego w Kałuszu.

Stanisławów, w grudniu.

Przed paru dniami włamał się nieznany chwilowo sprawca, do konsumu urzędniczego w Kałuszu, skąd skradł 15 kg. kiełbasy, czekoladę, bieliznę oraz gotówkę w kwocie 20 zł.

Przysposobienie wojsk. w Kołomyji.

OPODATKOWANIE SIĘ ZIEMIAŃSTWA. — 49. P. P. PROPAGATOREM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KOŁOMYJI.

Stanisławów, w grudniu.

W żadnem chyba mieście nie stoji przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne **tak wysoko, jak w Kołomyji.** Wystarczy powiedzieć, że powiat liczy 36 oddziałów, posiada 1.182 członków ćwiczących, stadjon 49 p. p., strzelnicę, oraz strzelnicę małokalibrową. Magistrat dał salę na wykłady. Ćwiczenia odbywają się natomiast na **stadjonie oraz na specjalnej pływalni.** Zjednano do świadczeń także ziemiaństwo, które opodatkowało się dobrowolnie **w wysokości 10 gr. od morga.**

Do tych zdobyczy przyczynił się specjalnie **49 p. p. z dowódcą płk. Kamskim na czele i tegoż zastępcą mjr. Solarczukiem.** Dlatego też 49 p. p. w swoich wyczynach sportowych nikomu nie dał się ubiec i w bieżącym roku **zdobył 7 pierwszych nagród i cały szereg dyplomów.**

Pochwały godnym jest fakt wybudowania przez 49 p. p. własnemi siłami **kina,** które urządzeniem swojem nie przyniosłoby wstydu nawet Warszawie. Dlatego też frekwencja jest nader liczna i kino to niedawno wybudowane, w roku 1929 zostanie już w zupełności zamortyzowane, a dochód czysty, który dawać będzie już teraz, przeznaczonym został na P. W. Specjalne zasługi około kina położył por. Fuglewicz. — Rzeczywiście w 49 p. p. widać wyścig pracy. A u nas??!

Energiczna gospodyni.

Stanisławów, w grudniu.

Przykre stosunki panują widocznie w domu, gdzie gospodynią jest p. **Wanda Zelmanowicz.** Oto lokatorka jej p. **Zofja Matusiewicz** oskarżyła ją o to, że została przez nią dotkliwie pobitą, a przytem srodze na honorze dotkniętą. Rozprawa w sądzie wykazała winę p. Zelmanowicz, wobec czego zasądzoną została **na 8 dni aresztu,** jednakowoż z zawieszeniem kary na przeciąg lat 2.

Ustąpienie burmistrza m. Kołomyji p. Balickiego.

MOŻLIWOŚĆ ROZWIĄZANIA RADY M. KOŁOMYJI.

Stanisławów, w grudniu.

Długoletni burmistrz Kołomyji, zasłużony organizator, człowiek niespożytej energji, p. Balicki, ustąpił ze swego stanowiska wskutek tarć, jakie panowały ostatnio w reprezentacji gminnej. Bezpośrednim powodem ustąpienia była sprawa Kredit - Anstaltu, o czem obszernie pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów. Jako następców wymieniają posła Sanojcę, prof. Michała Spólnickiego i Bolesława Biskupskiego. Zachodzi też możliwość rozwiązania rady miejskiej i mianowania komisarza rządowego.

Życie gospodarcze.

Z zagadnień handlu morskiego.

ROZBUDOWA GDYNI. — NIE TYLKO PORT, LECZ RÓWNIEŻ OKRĘTY SĄ KONIECZNE DLA ODPOWIEDNIEGO ROZWOJU NASZEGO HANDLU MORSKIEGO.

Lwów, 15. grudnia.

Zgodnie z zapowiedzią podajemy obecnie dalszą część cennych wywodów p. prof. dra Marjana Rosenberga.

Projekt portu w Gdyni przewiduje **t. zw. mniejszą i większą Gdynię.**

Mniejszy port w Gdyni, przedmiot obecnej **bezpośredniej realizacji**, obejmuje t. zw. **avant-port**, znajdujący się w morzu wraz z molami, tamami i łamaczami fal, zamykającym wejście do portu.

Ponadto w skład mniejszej Gdyni wchodzi większy basen. W północnej części avant-portu znajdować się **będzie port wojenny**, południowa zaś część avant-portu z basenem przeznaczoną jest **na port handlowy.** Mniejszy port gdyński jest w stanie pomieścić równocześnie **około 50 większych okrętów**, jakoteż umożliwia opanowanie rocznego obrotu w wysokości półtrzecia miljonów ton, którą to pojemność portu można zwiększać przez stopniowe wybagrowanie basenów sąsiednich.

Większy port gdyński obejmuje prócz małej Gdyni ponadto jeszcze **szereg basenów wewnętrznych, co razem powiększa pojemność portu do ośmiu miljonów ton** obrotu rocznego, a więc zrównuje go zupełnie z Gdańskiem, którego ruch okrętowy w r. 1927 wynosił łącznie 13.892 okrętów o ładunku 7.832.431 netto ton rejestr.

Urządzenia portowe.

Z budową portu złączoną jest organicznie sprawa urządzeń portowych, odpowiadających potrzebom **nowoczesnego handlu morskiego,** a mających możliwie obniżyć wysokość kosztów nakładowych i w następstwie zapewnić Gdyni **miejsce centralne w polskim handlu morskim.** Urządzenie portu musi uwzględniać rozmaite rodzaje towarów masowych i cząstkowych, które przejdą przez port i w nim magazynowane będą, odmienny sposób ich ładowania i przechowania, a w następstwie posiadać musi port najrozmaitszego rodzaju **składy, hangary, spichrze, elewatory, hale dla ruchu pasażerskiego, hale dla odprawy celnej, składy wolnocłowe, rozliczne place składowe,** uwzględniające poszczególne rodzaje towarów i ich odmienny sposób przechowywania. W tej mierze zrobiono już w Gdyni bardzo wiele, a dalsza praca postępuje w nader żywem tempie, dzięki niespożytej energji obecnego ministra handlu, który jako jeden z głównych działów programu rządowego ujął w swe ręce **sprawę organizacji polskiego handlu morskiego** i sprawę rozbudowy portu polskiego w Gdyni.

Jak skomplikowaną jest sprawa organizacji portowej, jak nowoczesnych potrzeba w tym kierunku urządzeń i udoskonaleń, można było najlepiej stwierdzić na międzynarodowej wystawie portowej, która odbyła się **we wrześniu br. w Wiedniu.** Reliefy portów i modele urządzeń portów, zwłaszcza w **pawilonach Włoch, dawały plastyczny obraz rozwoju techniki portowej,** a rozdawane w poszczególnych pawilonach publikacje służyły do celów propagandy odnośnych portów. Niestety Polska nie wzięła udziału w **międzynarodowej wystawie portowej,** co z żalem podnieść należy, gdy współudział Polski w wystawie portowej można było połączyć z **popularyzacją i reklamą Gdyni,** jako centralnego portu handlowego Polski i krajów ościennych. Uczynił to Gdańsk, który na wystawie portowej wystąpił jako jedyny port polski, **zamilczając zupełnie istnienie Gdyni.** U nas niestety dotąd nie chce się zrozumieć, że reklama jest dźwignią nowoczesnego handlu i życia wytwórczego.

Potrzeba nam floty handlowej.

Z rozbudową własnego portu i jego urządzenia celowego, nie zostaje jeszcze załatwioną sprawa **polskiego handlu morskiego.** Handel morski bez własnych okrętów jest gospodarczą i organizacyjną anomalją, pomijając już okoliczność, że prócz zawisłości od zagranicy dopuszcza nadto, że **lwia część zysków płynących z handlu morskiego uciekać musi zagranicę.** Rozbudowa **własnej floty handlowej** staje się przeto najważniejszym postulatem dnia. Akcji tej nie można zepchnąć na barki rządu, który bezpośrednio **nie może być kupcem,** lecz przeciwnie inicjatywę i akcję w tej sprawie powinno ująć w swe ręce samo społeczeństwo. W tym kierunku powinna zapanować szlachetna **emulacja poszczególnych dzielnic.** Każda dzielnica powinna w tym celu powołać do życia **wielomiljonowe towarzystwo akcyjne,** a potrzebnych kapitałów winne dostarczyć nietylko sfery handlowe i przemysłowe, nietylko banki i kasy oszczędności lecz nie powinna się znaleźć żadna choćby najmniejsza gmina w kraju, któraby części swych płynnych kapitałów nie lokowała na subskrypcję akcyj Towarzystwa flotowego. Tylko w ten sposób ujęta akcja jak **najszerszej asocjacji kapitału krajowego** umożliwiłaby **stworzenie własnej floty handlowej,** niezbędnej celem uniezależnienia polskiego handlu morskiego.

Marjan Rosenberg.

Odnalezienie Feodory

Ruiny starożytnej stolicy Gotów.

Moskwa w grudniu.

(=) Rosyjska Akademja Umiejętności wysłała niedawno ekspedycję naukową na Krym. Dokonano tam wielu interesujących odkryć; m. i. znaleziono **ruiny starożytnego miasta w pobliżu Baku.** Zachodzi przypuszczenie, iż są to ruiny znanego z historji stołecznego miasta Gotów, **Feodory,** założonego za panowania cesarza **Justiniana Wielkiego.**

—o—

A jednak zdarza się wyleczenie trądu.

Nowy Jork, w grudniu.

(+) Jedna z najstraszliwszych chorób, jakie trapią ludzkość — **trąd, uchodzi za nieuleczalną** i dotkniętych nią izoluje się w specjalnych zakładach wzgl. kolonjach. Najlepiej opisuje przebieg i ogrom tej strasznej choroby barwne pióro Jacka Londona. Znane były przykłady wprost nadludzkiego poświęcenia misjonarzy katolickich (ks. Beyzym), którzy **życie spędzili na pielęgnowaniu tych najnieszczęśliwszych z nieszczęśliwych.**

A jednak — trąd bywa czasem uleczalny. Dowodzi tego wypadek następujący: 54-letni **John Early** z North Carolina, 6 razy uciekał z kolonji trędowatych i bywał tam z powrotem odstawiany, aż przy siódmej próbie ucieczki poddano jego krew badaniu i stwierdzono, że jest on **zupełnie uleczony,** wobec czego zostanie wypuszczony z kolonji, mieszczącej się w Carville (Luiziana).

—o—

Dobrowolny powrót do więzienia.

OFIARA FATALNEGO ZBIEGU OKOLICZNOŚCI. — SYMPATYCZNY LOKATOR WIĘZIENIA. — SPÓŹNIONA WOLNOŚĆ. — NIE BYŁO DLA NIEGO MIEJSCA.

Paryż, w grudniu.

(=) Wzruszająca scena rozegrała się niedawno w **miasteczku francuskiem Creuzieres,** leżącem w pobliżu **Lyonu.** Ubogo ubrany starzec zbliżył się z trudem do znajdującego się tutaj więzienia. Dozorca otworzył mu drzwi, przez które dopiero przed kilku tygodniami został wypuszczony na **wolność...**

Lata kary minęły i ten, który wszedł do więzienia jako mężczyzna w sile wieku, **opuścił je jako starzec.** Dyrektor więzienia żegnał życzliwie **sympatycznego starca,** który sprawował się w więzieniu bardzo solidnie, a wykoleił się w prostej drodze życia raczej wskutek **zbiegu fatalnych okoliczności, niż z własnej winy.**

— No i cóż Macard? — zapytał. — Co teraz zrobicie?

— Udam się Lyonu, mam tam **zamężną siostrę.** Spróbuję tam **znaleźć pracę.**

— O, to nie idzie tak łatwo znaleźć pracę 63-letniemu człowiekowi. A nie zechcecie chyba być **ciężarem swej siostrze.** Słuchajcie Macard! Zostańcie u nas, znajdzie się dla was jeszcze miejsce.

Ale Macard **wolał spróbować szczęścia.** Co prawda — dyrektor żegnając się z nim zaznaczył, że w każdej chwili do więzienia **może powrócić.**

Starzec udał się do Lyonu i **zagościł do siostry,** która wcale **nie ukryła swego zmieszania i zdziwienia,** gdy go nagle przed sobą zobaczyła. Przyjęła go w kuchni, **ugościła kawą i chlebem.** Oświadczyła jednak, że do pokoju nie może go wprowadzić, ponieważ bawi tam teraz **narzeczony jej córki** i wogóle...

Starzec zrozumiał, że **musi odejść.** Szedł po mieście, **szukając zajęcia.** Ale napróżno **kołatał tu i tam.** Po całodziennem poszukiwaniu przespał noc w skromniutkim hoteliku. Następnego dnia **nie poszczęściło mu się lepiej.** Do siostry nie miał już odwagi wrócić.

I oto stanął znowu przed **murami więzienia.** I w kilka chwil potem znowu patrzył przez kraty na **świat, na którym nie było już dla niego miejsca.**



Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

—o—

Student mordercą ojca?!

SENSACYJNY PROCES. — Z ODMĘTÓW ZBRODNICZEJ DUSZY LUDZKIEJ. — WSPÓLNA WYCIECZKA ALPEJSKA. — SPRZECZKI NA TLE PIENIĘŻNEM. — OBCIĄŻAJĄCE DOWODY WINY. — STUDENT STANOWCZO UTRZYMUJE, ŻE JEST NIEWINNY

Innsbruck, w grudniu.

(=) Rozpoczął się tutaj **niezwykle sensacyjny proces,** przypominający w pewnym względzie **sprawę Erdely'ego.** Oto 22-letni słuchacz politechniki drezdeńskiej, **Filip Halsman,** został oskarżony o

zamordowanie swego ojca,

ryskiego dentysty, Maksa Halsmana, który 10. września br. **zginął w tajemniczy sposób w Alpach Zieglertalerskich.** Aby ukryć mord, usiłował Filip Halsman **upozorować nieszczęśliwy wypadek.** O motywach czynu pouczają wzmianki, zawarte w listach tragicznie zmarłego dentysty, z których wynika, że Filip z powodów pieniężnych żył z ojcem **w ustawicznej niezgodzie i pragnął zawładnąć spadkiem po nim.** Oskarżony mimo obciążających dowodów winy przez cały czas śledztwa **stanowczo utrzymywał, że jest niewinny.**

Dokładne szczegóły tej afery, która trzyma w naprężeniu opinję niemiecką, są następujące: Dentysta Maks Halsman z Rygi wybrał się we wrześniu br. w towarzystwie **syna Filipa, córki Anny** oraz **żony Ity** w podróż do Alp, mając zamiar najpierw **zwiedzić Alpy Francuskie, a potem Szwajcarskie.** Z początkiem września przybyła rodzina Halsmanów do Tyrolu, gdzie Halsman senior, zapalony turysta, pragnął odbyć **kilka śmiałych wycieczeń turystycznych.** Matka i córka jeszcze w Medjolanie oddzieliły się od mężczyzn. 8 września pojechał Halsman w towarzystwie syna **do Mayrhofen, skąd rozpoczął wdrapywanie się na t. zw. Berliner Hütte.** Ojciec i syn nie osiągnęli jednak w tym dniu celu, lecz pozostali w gospodzie pod **„Różą Alpejską" na noc.**

Gospodarz zwrócił uwagę, że ojciec stanowczo domagał się **osobnych pokojów dla siebie i dla syna,** mimo, że były tam pokoje o dwóch łóżkach. Następnego dnia zauważył gospodarz, że między ojcem a synem wywiązała się **sprzeczka** w sprawie tego, czy należy odbyć wyprawę górską z przewodnikiem. Filip nie chciał słyszeć o przewodniku, natomiast ojciec się tego domagał. Ostatecznie zwyciężyło zdanie syna.

Na szczycie t. zw. **„Czarnego Kamienia"** spotkali Halsmanowie towarzystwo, złożone **z czterech turystów.** Ojciec wdał się z nimi w rozmowę, gdy tymczasem syn zachowywał się **milcząco i mrukliwie,** co wówczas zauważono. Jeden z tych turystów zwrócił uwagę starszemu Halsmanowi, że nie jest odpowiednio do wyprawy wysokogórskiej przygotowany. Na to odpowiedział Halsman starszy: **„Nie zrobię memu synowi tej przyjemności, abym miał zlecieć w przepaść. Toby mu sprawiło zbyt wielką przyjemność"**

10. września ruszyli Halsmanowie **na Schönbichlerhorn.** Turyści Netterman i Schneider spotkali wówczas **młodego Halsmana, który opowiedział z widocznem zdenerwowaniem,** że przed kilku minutami ojciec jego **runął w przepaść i że on szuka pomocy.** Obaj turyści udali się czemprędzej we wskazanym kierunku. Znaleziono niebawem

zwłoki nieszczęśliwego.

Głowa jego okazywała straszliwe zranienia. Turystom odrazu wydało się rzeczą podejrzaną, iż Halsman spadł z miejsca, **przedstawiającego stosunkowo niewielkie niebezpieczeństwo.** Również zachowanie młodzieńca **było bardzo niewyraźne...**

Rozprawa rozpisana **została na dwa dni,** a jej wynik oczekiwany jest w Niemczech **z ogromnem zainteresowaniem.**

Fałszywy książę Kurdystanu.

PRASOWACZ SPODNI ODGRYWA ROLĘ ARYSTOKRATY EGZOTYCZNEGO. — PEŁNOMOCNIK EGIPSKIEJ KSIĘŻNICZKI FATIMY.

Amsterdam, w grudniu.

(=) Aresztowano tutaj hochstaplera Mohammeda, który w Berlinie, Londynie, Waszyngtonie i Paryżu grasował pod **fałszywemi nazwiskami** i jako „wysoka osobistość" dokonał **wielu wprost nieprawdopodobnych oszustw.** W r. 1921 zjawił się on np. w Waszyngtonie jako rzekomy pełnomocnik rzekomej **księżniczki egipskiej Fatimy** i przedstawił się jako

książę Kurdystanu.

Mieszkał z ową „księżniczką" w hotelu luksusowym. Para oszustów bywała w **najlepszem towarzystwie nowojorskiem** i otrzymała nawet zaproszenie do **Białego Domu.**

W r. 1923 mieszkał hochstapler w **londyńskim hotelu „Savoy",** gdzie występował w **mundurze, ociekającym od złota** i płacił za każdy pokój dziennie **10 funtów szterl.** Londyńska policja stwierdziła, że Mochammed urodził się w r. 1900 w Egipcie i był t. zw. **„prasowaczem spodni".** Po wielu rozmaitych przygodach wylądował wreszcie Mohammed w **Berlinie,** gdzie mieszkał w jednym z największych hoteli i uchodził również **za ks. Kurdystanu.** Opowiadał, że organizuje

filmową ekspedycję

do Kurdystanu i zaciągnął **szereg poważnych pożyczek.** Kiedy mu grunt zaczął się palić pod stopami, wyjechał do Amsterdamu, gdzie wreszcie został aresztowany

Haniebne praktyki bogatego zwyrodnialca

przyczyną skandalicznej śmierci.

ISTOTNE PODŁOŻE ZAMORDOWANIA GOILAVA. — PAN I KAMERDYNER UTRZYMYWALI ZAKAZANE STOSUNKI. — ORGJE ZBOCZEŃCÓW W MIESZKANIU WŁAŚCICIELA DÓBR. — WSTRĘTNA SCENA. — ORYGINALNY PAMIĘTNIK ZAMORDOWANEGO. — OFIARA WYMUSZEŃ ZE STRONY „KOCHANKÓW". — TUSZOWANIE SKANDALU.

Bukareszt, w grudniu.

(m) Donieśliśmy obszernie **o niezwykłem morderstwie,** które popełnił w Botuszani kamerdyner **Todorisei** na swym chlebodawcy, zamożnym właścicielu dóbr, **Antonim Goilav.** Morderca rozbił ofierze głowę **polanem drzewa,** a potem zwalił na nią

ciężką szafę,

chcąc **upozorować wypadek.** Oczywiście śledztwo szybko wykazało, że o wypadku niema tu mowy.

Obecnie wyszły na jaw **nowe szczegóły,** które tę niezwykłą zbrodnię stawiają **w osobliwem świetle.** Otóż okazało się, że zabity Goilav

był zboczeńcem

i utrzymywał ze swoim kamerdynerem zakazane stosunki. Okoliczność ta, powszechnie znana w Botuszani, zrazu nie została ujawniona na prośbę rodziny zabitego. Morderca — degenerat Todorisei był **praktykantem szewskim w Czerniowcach.** Tutaj przypadkowo ujrzał go Goilav i upodobawszy sobie 17-letniego młodzieńca, wziął go do siebie jako kamerdynera, **kazał go elegancko ubrać, kupował mu jedwabną bieliznę,** nieraz jadał z nim przy stole. Tak rozwijał się ten

nienaturalny stosunek,

który wreszcie miał **zakończyć się zbrodnią.** Goilav, z natury słabowity, rozpieszczony jedynak, pan fortuny oszacowanej na 20 miljonów lei, zapraszał często do siebie

zboczeńców swego typu

i wspólnie z nimi **uprawiał**

dzikie orgje.

Toteż Todorisei był zazdrosny, zwłaszcza o pewnego młodzieńca, któremu Goilav okazywał zbyt wiele sympatji. Z tego powodu pokłócił się z chlebodawcą i oświadczył, że opuszcza służbę. Goilav obiecał dać mu 100 tysięcy lei **jako „odczepne".**

Wieczorem pamiętnego dnia zbrodni ów „przyjaciel" odwiedził Goilava, który po jego wyjściu wezwał Todorisei i chciał **dokonać z nim zakazanych praktyk,** jednak zazdrosny i rozgniewany kamerdyner odmówił, a gdy pan nastawał nań, pochwycił kłodę i

rozwalił mu głowę

(Zeznał, że w momencie tym obaj byli w kostjumach adamowych).

Z papierów i notatek znalezionych przy zamordowanym dowiedziano się

rzeczy skandalicznych.

Goilav znajdował widocznie **chorobliwą satysfakcję w drobiazgowem zapisywaniu wszystkich szczegółów wstrętnych orgji.** Listy pochodzą przeważnie **od „kochanków",** którzy domagają się za swe „usługi" większych kwot pieniężnych. Jeden z piszących, pewien szofer żąda za to, że

„został uwiedziony"

kwoty 100 tys. lei, w przeciwnym razie grozi, że Goilava ośmieszy w całej okolicy. Ten tryb życia sprawił, że Goilav pozostawił długi w wysokości

czterech miljonów lei.

Sekcja zwłok wykazała, że Goilav **miał mózg przyrośnięty do czaszki,** co wskazuje na anormalne skłonności. Prasa, omawiając ten

krwawy skandal

zarzuca władzom śledczym **tuszowanie istotnego podłoża zbrodni,** zdaje się dla oszczędzenia pewnych sfer inteligencji w Botuszani, czynnie wmieszanych w tę aferę.

Dożywotnie więzienie

za przemycanie alkoholu.

WYROK, KTÓRY WYWOŁAŁ W AMERYCE SILNE WRAŻENIE.

Nowy Jork, w grudniu.

Channie Tripp, znany przemytnik alkoholu w mieście **Flint,** w stanie **Michigan,** został skazany na **dożywotnie więzienie.**

Poprzednio był Tripp **czterokrotnie już karany** za przemycanie alkoholu. Ponieważ prawa Stanu Michigan powiadają, że po czterokrotnem skazaniu za taką zbrodnię, czeka winnego **więzienie dożywotnie,** musiano w ten właśnie sposób **postąpić z Trippem.** Wyrok ten wywołał w Ameryce **bardzo wielkie wrażenie.**

Klęska Józefiny Baker.

WYJECHAŁA, ZGRZYTAJĄC Z WŚCIEKŁOŚCI OLŚNIEWAJĄCEMI ZĘBAMI.

Berlin w grudniu.

(=) Pożegnanie Józefiny Baker w Berlinie wypadło bardzo oziębłe. Na dworcu nie zjawił się nikt, ale **to formalnie nikt.** Widać, że piękność murzyńska nie zdołała sobie zaskarbić sympatji w stolicy niemieckiej. Należy dodać, iż chciała ona w dniach ostatnich urządzić przedstawienie dobroczynne na rzecz ubogich **dzieci Berlina,** ale żaden dyrektor nie chciał jej na to użyczyć sali.

Czarna diwa odjechała z Berlina, zgrzytając z wściekłości wspaniałemi, olśniewająco białemi zębami i zaprzysięgając temu „obrzydliwemu" miastu dozgonną zemstę.

KRONIKA

15 Grudnia Sobota Walerjana, Ireneusza

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Sobota, 15. bm. o godz. 3.30 popoł. „Straszny dwór" przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 15. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Jedna jedyna noc".

Niedziela, 16. bm. o godz. 3.30 popoł. „Moralność pani Dulskiej".

Niedziela, 16. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Klejnoty Madonny".

Poniedziałek, 17. bm. o godz. 7.30 w. „Jedna jedyna noc".

*

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3.30 popoł. dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych, ukaże się prześliczna narodowa opera St. Moniuszki „Straszny dwór", w wykonaniu pierwszorzędnych sił wokalnych naszej opery.

„Przebojem" repertuaru operetkowego można nazwać najnowszą operetkę R. Stolza „Jedna jedyna noc", którą dyrekcja Teatru Wielkiego wystawiła z całym przepychem, dając jej pierwszorzędną reprezentację artystyczną, wspaniałe nowe dekoracje i kostjumy. „Jedna jedyna noc" ukaże się dziś po raz trzeci, a następnie w poniedziałek po raz czwarty.

Wobec licznych domagań się z prowincji dyrekcja Teatru Miejskiego daje wyjątkowo jeszcze raz w niedzielę popołudniu o godz. 3.30, świetną tragi-farsę G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" w doskonałej interpretacji pp. Dobrzańskiej, Grzębskiej, Kamińskiej, Ładosiówny, Michnowskiej, Rasińskiej, Rowińskiej, Dobrzańskiego i Szyndlera.

„Klejnoty Madonny", wspaniała opera Wolfa-Ferrari'ego, której rewelacyjne wystawienie na scenie Teatru Wielkiego znalazło jednomyślny wyraz uznania wśród publiczności i prasy lwowskiej, ukaże się jutro w niedzielę po raz 5-ty. Świetnie zespoleni artyści naszej opery z pp. Platówną, Bedlewiczem i Płońskim na czele, pod znakomitą reżyserją Aleksandra Ułuchanowa, nadwyraz starannie przygotowana strona muzyczna przez kapelmistrza Lehrera, oraz przepiękne artystyczne dekoracje Z. Balka zapewniają jeszcze długie powodzenie tej oryginalnej operze.

*

TEATR MAŁY:

Sobota, 15. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Czy Anna jest panna?" Występ Rewji Poznańskiej.

Niedziela, 16. bm. o godz. 4 popoł. Rewja „Czy Anna jest panna?".

Niedziela, 16. bm. o godz. 7.30 wiecz. Rewja „Czy Anna jest panna?" Pożegnalne przedstawienie Rewji Poznańskiej.

*

Ostatnie przedstawienia Rewji Poznańskiej „Czy Anna jest panna" w sali Teatru Małego. Teatr rewjowy poznański cieszy się dużem powodzeniem. Rozbawiona publiczność żywo oklaskuje ostatnie szlagiery, pełne szampańskiego humoru z najświeższego repertuaru „Morskiego Oka" i „Qui pro quo". Mimo tego sukcesu Rewja Poznańska w niedzielę, 16. bm. kończy swą gościnę we Lwowie udając się do Krakowa.

Popołudniówka w Teatrze Małym zapowiada się nader interesująco dla zwolenników tańca, piosenki i humoru. Wypełni ją występ Rewji Poznańskiej w swym popisowym repertuarze w najnowszej rewji „Czy Anna jest panna?" Ceny miejsc na to przedstawienie zni-

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 18. grudnia: Koncert oratoryjno - synagogalny. Wykonawca: J. Alter, tenor bohaterski. 10233-6

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Burza" z John Barrymore.

AVENUE: „Orłow".

CHIMERA: „24 godzin z życia kobiety".

FATAMORGANA: „Wieża miłości".

GRAŻYNA: „Cyrk Wolfsohna".

CASINO: Lou Chaney jako „Idjota".

COLOSSEUM: „O czem się nie mówi rodzicom".

KOPERNIK: „Dwaj złodzieje".

LEW: „Najsprytniejszy złodziej świata".

LUNA: Fredd Thomsohn.

MARYSIEŃKA: „Dwaj złodzieje".

OAZA: „Gwiazda Taweny portowej".

PALACE: Harry Peel — „Jego najniebezpieczniejsza przygoda".

PASAŻ: „Tom Mix jako pogromca".

UCIECHA: „Big Boy w dzikich prerjach".

—o—

Numer świąteczny „Gaz. Porannej"

wyjdzie w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.

Niezwykła okazja reklamowa.

Lwów, 11 grudnia.

(.) Numer świąteczny „Gazety Porannej" ukaże się w tym roku w poniedziałek 24 bm. W ZNACZNIE POWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI i będzie zawierał obok wiadomości aktualnych, BOGATY DZIAŁ LITERACKI, jakoteż fachowo ułożony DZIAŁ REKLAMOWY.

W dziale literackim ukażą się utwory najcelniejszych MISTRZÓW PIÓRA, równie bogato wyposażona będzie CZĘŚĆ ILUSTRACYJNA. Dzięki szczególnej pieczy, którą poświęca redakcja „Gazety Porannej" postawieniu numerów świątecznych naszego pisma na prawdziwie wysokim poziomie, cieszą się one zawsze ogromnem wzięciem u publiczności, co sprawia, że wydawnictwo nasze celem zadośćuczynienia zapotrzebowaniu, stale PODNOSI NAKŁAD NUMERU ŚWIĄTECZNEGO DO KILKUDZIESIĘCIU TYSIĘCY EGZEMPLARZY.

Z tego wynika, że numer świąteczny „Gazety Porannej" przedstawia daleko idące KORZYŚCI REKLAMOWE DLA ŚWIATA KUPIECKIEGO I PRZEMYSŁOWEGO, a dział inseratowy przedstawia się nader bogato. — Celem zadośćuczynienia wszystkim życzeniom P. T. Inserentów, którzy pragnęliby zamieścić anonse w numerze świątecznym, zwracamy uwagę, że w interesie własnym winni JAK NAJWCZEŚNIEJ NADSYŁAĆ ZLECENIA NA ANONSE, gdyż z powodu wielkiej objętości numeru świątecznego, musimy o wiele wcześniej rozpocząć jego skład i ze względów technicznych możemy PRZYJMOWAĆ ZLECENIA NA OGŁOSZENIA NAJPÓŹNIEJ DO DNIA 20 B. M. Niech nikt nie zaniedba tej szczególnie korzystnej okazji reklamowej.

Prezydjum lwowskiego Stow. Kupców komunikuje, że jak corocznie, tak i w tym roku wykupuje dla swoich członków świadectwa przemysłowe i wzywa członków do jak najszybszego zaopatrzenia się w patenty. Ostateczny termin wykupna jest 31. grudnia br., a Min. Skarbu nie udzieliło żadnej zwłoki. Prezydjum ostrzega członków, że 2. stycznia 1929 r. rozpoczną się lustracje patentów. Przedsiębiorstwa, które patentów nie wykupiły, ulegną karze.

Staraniem Ligi Katolickiej przy Parafji Św. Andrzeja (OO. Bernardynów) odbędzie się w niedzielę, dnia 16. grudnia o godz. 5-tej popoł. w sali teatralnej Gimn. I., Kubali l. 4, przedstawienie. — Bilecik Miłosny, M. Bałuckiego, kom. w 1 akcie, Piosenki Tyrolskie, operetka w 1 akcie. Żywy nieboszczyk, farsa w 1 akcie. Czysty dochód przeznaczony na Gwiazdkę dla biednych dzieci.

Z muzyki. W niedzielę, dnia 16. grudnia urządza amat. symf. Orkiestra Stow. „Gwiazda" popularny koncert ku czci Franciszka Schuberta pod batutą kapelmistrza Kazimierza Abratowskiego. Przepiękna i melodyjna uwertura do dramatu „Rosamunda", prześliczna fantazja z pieśni Schuberta i porywająca uwertura do op. „Alfons i Estrella", którą pierwszy dyrygował nieśmiertelny Franciszek Liszt, składają się na fascynujący program Orkiestry. Po prelekcji o życiu i twórczości Schuberta najpiękniejsze pieśni Schuberta odśpiewa p. Małgorzata Seeman, b. śpiewaczka opwiedeńskiej i budapesztańskiej i p. Edward Bender, artysta opery lwowskiej. Akompanjament objął łaskawie p. Finkelstein. Początek punktualnie o godz. 12-tej w południe.

Zgon lekarza lwowskiego. Zmarł wczoraj na chorobę serca znany lekarz lwowski dr. Jan Moszkowicz.

Dodatkowe zebranie kontrolne szeregowców rezerwy i posp. ruszenia. DOK. Nr. VI. publikuje obwieszczenie o dodatkowych zebraniach kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią. Dotyczy ono a) szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia (kat. A, C i D), urodzonych w latach: 1903, 1900 i 1888; b) szeregowych rezerwy (kat. A) roczników: 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898 i 1899, którzy obowiązani byli do ćwiczeń wojskowych w rezerwie w latach ubiegłych, lecz ćwiczeń tych z jakichkolwiekbądź powodów nie odbyli — i c) szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A i C), którzy w roku 1925, 1926 lub 1927 byli obowiązani do zebrań kontrolnych, lecz obowiązku tego z jakichkolwiekbądź powodów dotychczas nie spełnili — do stawienia się do dodatkowych zebrań kontrolnych, które odbędą się w P. K. U. w dniach 27., 28., 29. i 31. grudnia 1928 roku o 8-mej rano. Ci, którzy bez uzasadnionej przyczyny nie stawią się do tych zebrań, będą doprowadzeni przymusowo oraz pociągnięci do odpowiedzialności.

(.) **Koniec białej mąki.** Magistrat przypomina, że z dniem 15. bm., tj. od soboty nie wolno w zakładach przemysłowych używać do przerobu mąki pszennej jakościowo lepszej niż 65 proc. Nie stosujący się do tego rozporządzenia, narażają się na konfiskatę przerobów mąki i dotkliwe kary administracyjne.

(.) **Nagrody dla dozorców domów.** Dziś w sobotę, 15. bm. o godz. 16.30, odbędzie się w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Hetmańskiej uroczyste rozdanie nagród dozorcom domów za wzorowy utrzymywanie wzorowej czystości w realnościach.

(.) **Kary magistrackie.** W czasie od 15. do 30 listopada br. następujący piekarze i rzeźnicy ukarani zostali przez Magistrat za przekroczenia aprowizacyjne: Salamon Fink na 200 zł., Adolf Finster 200 zł., Maurycy Gabel 300 zł., Stanisław Kirschinger 100 zł., Karol Hildebrand 320 zł., Schapse Laudes 120 zł., Abraham Korb 150 zł., Eljasz Lebewohl 30 zł., Eugenjusz Sochacki 100 zł., Stanisław Hees 20 zł., Bolesław Finster 100 zł., Markus Zimmerman 50 zł., Filip Bojko 20 zł., Franciszek Tabaczyński 300 zł., Jankiel Inger 100 zł., Mozes Römer 150 zł., Tomasz Jaworek 200 zł., Jan Boluch 60 zł., Antoni Thon 200 zł., Anna Pieper, rzeźniczka za przekroczenie taryfy maksymalnej skazaną została na 50 zł. grzywny, Bronisław Kowalski za to samo 150 zł., Marcin Oleksów na 50 zł., Jan Jankowski 30 zł., Walerjan Jurgens 20 zł., Pilch 50 zł., Marja Budzicka 20 zł., Michał Wojciechowski 50 zł., Władysław Socha 50 zł., Konstanty Swaryczewski 30, Stanisław Konopacki 300 zł., Jan Grabowski 20 zł.

(—) **Ofiara bójki.** Na ul. Łukasińskiego obok kawiarni Muzeum wybuchła wczoraj w południe wielka bójka między kilku osobnikami, przyczem jeden z biorących w walce udział, pośrednik handlowy Nuchem Bergman, został przebity nożem w twarz.

(—) **Wałkiem po głowie.** Pogotowie ratunkowe udzieliło wczoraj pierwszej pomocy 50-letniej Ruzi Torten wdowie, zam. przy ul. Bernsteina 20, którą sublokatorka jej w czasie sprzeczki uderzyła wałkiem po głowie. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy pozostawiono ją opiece domowej.

(—) **Amator pięknej broni czy zwykły złodziej?** Z okna wystawowego Bolesława Jankowskiego, przy ul. Kurkowej 42, skradziono wczoraj sztucer 5-ciostrzałowy, wartości 150 zł. stanowiący własność p. Romana Połockiego, właściciela dóbr.

—o—

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. W niedzielę dnia 16. bm. o godz. 11 przed południem odbędzie się w salonach Towarzystwa (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1) otwarcie **Wystawy Gwiazdkowej** dzieł sztuki. Obejmie ona wystawy zbiorowe p. Gessnerównej z Warszawy, artystów lwowskich: Hausnerowej, Klara, Reyznera, Trusza, grafikę Tyrowicza oraz prace Kratochwila — Widimskiej, Langowej, Łotockiego i Rosenfeldówny. Wystawa gwiazdkowa nastręcza miłośnikom wyjątkową sposobność nabycia za przystępną cenę dzieł, które doskonale nadają się na miły i kulturalny podarunek świąteczny. — Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 do 15 popoł.

—o—

O CHOROBACH SEZONOWYCH.

Długie miesiące zimowe należą do najmniej miłych okresów z pośród pór roku. Nietylko dlatego, że życie całej przyrody zamiera, a opustoszałe lasy, sady i ogrody wywierają uczucie beznadziejności, ale i człowiek cierpi z racji złej pogody. Ostre wiatry drażnią błony śluzowe jamy nosowo-gardzielowej, często zaś szybko po sobie następujące duże wahania ciepłoty wpływają na organizm ujemnie, stwarzając podłoże, na którem w najlepsze rozwijają się choroby z przeziębienia. Rok rocznie powtarza się ta sama historja: nie dający się opanować katar, chrypka, bóle przy oddychaniu, darcie w kończynach i inne jeszcze objawy poważnego przeziębienia. Cóż należy wówczas uczynić? Coprawda istnieje cały arsenał leków domowych, zalecanych w tych przypadkach: herbatki, specjalne cukierki, zawijania, wcierania różnego rodzaju, lecz działanie ich jest tylko powierzchowne i nie może wywołać istotnego uwolnienia się od cierpień. Tutaj należy sięgnąć już po leki radykalniejsze. Najszybciej pozbyć się można przeziębienia ze wszystkiemi dolegliwościami towarzyszącemi, stosując dawno wypróbowaną aspirynę, zasługującą na nazwę środka ludowego, w dobrem znaczeniu tego słowa. Skuteczność jej działania znajduje wciąż nowe potwierdzenie.

Składki.

Dla starnszki kaleki: F. Dudkowa, Borysław zł. 5.—.

Dla A. F.: F. Dudkowa, Borysław zł. 5.—.

Dla matki Obr. Lwowa: G. K., Stryj zł. 10.—. W. Bill, Koropiec zł. 15.—.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 13. grudnia.

Bank Polski 176, Chodorów 224, Gazy 27. Dolarówka 106, 106.25, Inwest. 111, 111.50.

Lwów 14. grudnia.

Akcje utrzymują się na ogół w cenie, papiery państwowe zniżkują. Tendencja nie jednolita, usposobienie dość ożywione.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 14. grudnia.

Tendencja na giełdzie zbożowej utrzymana, usposobienie spokojne, obroty małe.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 46.00—47.00, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730 740 gr. 44.00—45.00, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr 33.75—34.75, Jęczmień małopolski brow. 640 gr. 34.50—35.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 26.50—27.50, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr. 29.25—30.25, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50 Ziemniaki [illegible] 4.75—5.00, Fasola biała 75.00—100.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 45.00—55.00, Groch polny 37.00—39.00, Bobik 33.50—33.75. Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 35.00—39.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 33.75—34.75, Len 72.00—74.00, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 70.00—72.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—73.00, Mąkaa pszenna 65 proc. 72.00—73.00, Mąka żytnia 70 proc. 51.00—51.00, Grysik [illegible] kuk. 49.00-51.00, Otręby żytn. 23.50-24.00 pszenne netto bez worka 24.00—24.50, Kasza [illegible] połówek 63.50—66.50, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 48.25—50.75, Pęcak 48.50—48.50, Proso kraj. 43.50—44.50, Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 177.00—187.00, Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siwy 90.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowski używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 14. grudnia. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 109, 7 proc. pożyczka dolarowa 103 3/4, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 60, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Dolary 8.86 i ćwierć, Holandja 357.30, Londyn 43.15, N. Jork 8.88, Paryż 34.76, Praga 26.36, Szwajcarja 171.35, Wiedeń 125.20, Włochy 46.59.

Warszawa, 14. grudnia. (Tel. G. P.) Bank Polski 178, Bank Zw. Sp. Zarob. 82, Kijewski 96, Spiess 215, Siła światło II. 115 Węgiel 98 3/4, Nobel 24 i pół, Cegielski 45, Lilpop 40, Modrzejów 32 3/4, Norblin 205, Ostrowiec B 93, Pocisk 6 i ćwierć, Starachowice [illegible], Hohenlohe 335

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 14. [illegible] P.) Bank Polski 176 i pół, Bank Przem. 105, Pharma 6.25, Azot 3.50, Piasecki 12.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 14. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.29, Londyn 25.19, Nowy Jork 5.19 i ćwierć, Belgja 72.20, Włochy 27.18 i pół, Hiszpanja 84.30, Holandja 208.62 i pół, Berlin 123.76, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138.87 i pół, Oslo 138 i pół, Kopenhaga 138, Sofja 3.74 3/4, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.54 i pół, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.56, Bukareszt 3.12, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 218.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 14. grudnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.76, Belgrad 12.46 3/8, Berlin 168.99, Bruksela 98.56, Budapeszt 123.64, Bukareszt 4.25, Kopenhaga 189.20, Londyn 34.40 3/8, Madryt 115.15, Medjolan 37.13, Nowy Jork 708.95, Oslo 189.05, Paryż 27.69, Praga 21 5/8, Sofja 510.5, Sztokholm 189.55, Warszawa 79.75, Zurych 136.51, Amerykańskie 706.10 Niemieckie 168.75, Włoskie 37.04, Jugosłowiańskie 12.17, Czeskie 20.97 3/8, Węgierskie 123.90 Szwajcarskie 136.15, Renta [illegible] Renta lutowa 0.794, Bankverein 25.60 Bodenkredit 109 i ćwierć, Kreditanstalt 59. Kompas 0.70, Laenderbank 32.50, Merkury 22.15, Živnostenska 132, Czerniowce 68, Austr. Kol. Państw. 45 3/4, Kolej połud. 13.01, Goleszów 277, Cement 111 i pół, Browary 173, Alpiny 42.05, Berg u. Hutten 857, Krupp 12.50, Poldi Huette 180.85, Prager Eisen 468.75, Rima 116.25, Skoda 296 i pół, Siersza 13.40, Zieleniewski 117.60. Fanto 6.40, Karpaty 18, Galicja 67, Nafta 33.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 14. grudnia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.12, Holandja 12.07.81, Francja 124.15, Belgja 34.89, Włochy 92.65, Niemcy 20.352, Szwajcarja 25.19, Hiszpanja 29.88, Danja 18.171, Szwecja 18.142, Norwegja 18.193, Helsingfors 192.80, Praga 163.68, Wiedeń 34.47, Warszawa 43 i ćw.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 14. grudnia. (Tel. G. P.) Londyn 124.15, Nowy Jork 25.59 1/8, Belgja 355 3/4, Hiszpanja 415 i pół, Włochy 134, Szwajcarja 492 3/4, Danja 683, Holandja 1028, [illegible] Praga 75.85, Rumunja 15.35, Niemcy 609 3/4, Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 14. grudnia

Tendencja spokojna. Obrót średni Kursa niezmienione.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.66, szylingi austr. 1.25.00—1.26.00, leje 0,05.00—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.50.00—43.80.00, czerwieńce sow za jeden 00.00—00.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.20.00—34.40.00, 20 marek niem. 41.80.00—42.10.00, 10 rubli ros. 46.60—47.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00, 5 kor. austr. 3.60.00—3.65.00, flor. austr. 1.71—1.82, ruble rosyjskie 3.30—3.40, kopiejki za rubel 1.50—1.55.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

Paryska afera filmowa.

MINISTROM FRANCUSKIM NIE WOLNO SIĘ BOKSOWAĆ.

Paryż, w grudniu.

(=) Znana wytwórnia paryska Gaumont ukończyła niedawno **wesołą komedję,** opracowaną według sztuki **Roberta de Flersa i Franciszka de Croisseta** p.t **„Nowi panowie".** Zapowiedź tego filmu wywołała **wielkie zainteresowanie** i Paryż oczekiwał jego wystawienia. Tymczasem francuska cenzura filmowa zamieściła ten film na **indeksie obrazów zakazanych.** Mianowicie motywem tego zakazu było rzekome

ośmieszenie w tym filmie ministrów francuskich.

Oto bowiem znajduje się w tym filmie scena, w której dwaj ministrowie **zaczynają się boksować** z powodu różnicy w poglądach politycznych. Cenzura była zdania, że taki obraz musi zagranicą podkopać znaczenie Francji.

Mezaljans księżniczki Orleańskiej.

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA WSZELKIE PRZESZKODY. — SPECJALNE POZWOLENIE OD PAPIEŻA.

Londyn, w grudniu.

(=) Księżniczka **Marja Luiza d'Orleans,** córka księcia **Vendome i siostrzenica** króla belgijskiego, wyjdzie w najbliższych dniach zamąż w Sussex za zwyczajnego śmiertelnika, p. **W. F. Kingslanda,** syna **Waltera Kingslanda z Nowego Jorku.**

Ta wiadomość posiada dla ster arystokratycznych **posmak nielada sensacji.** Ona, krewna **b. domu królewskiego** zostanie żoną człowieka, który tylko **w swojem nazwisku** posiada coś królewskiego. P. Kingsland jest **synem adwokata nowojorskiego,** sam zaś poświęcił się **zawodowi inżynierskiemu.**

Księżniczka Marja Luiza liczy 32 lat i była **już raz zamężną.** Jej pierwszym mężem był **ks. Filip de Bourbon,** a z tego małżeństwa urodził się syn, **ks. Gaetano,** który obecnie **ma lat 11.** Celem połączenia się węzłem małżeńskim z mister Kingslandem, który jest protestantem, otrzymała księżniczka **specjalne pozwolenie od Papieża.**

TABELA WYGRANYCH II, KLASY 18. LOTERJI.

(Nieurzędowa.)

W pierwszym dniu ciągnienia II. kl. 18-tej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące.

75.000 zł. na Nr. 60643 (los zakupiony w kolekturze „Nadzieja", Lwów, Sykstuska 6.

10.000 zł. na Nr. 169271.

5.000 zł. Nr. 38089 43185.

2.000 zł. na Nr. 54794 61698 96844 (los zakupiony w kolekturze „Nadzieja", Lwów, Sykstuska 6.

1.000 zł. na Nr. 38748 44345 49370.

600 zł. na Nr. 142269 153745.

500 zł. na Nr. 46480 68199 81388 114983 127915.

400 zł. na Nr. 29197 70806 84293 87517 95185 133144 142572 142957 144657 152125 170016 173683.

300 zł. na Nr. 7749 9889 10172 15872 25917 28058 32194 36510 41772 45861 57629 84906 101201 107915 109800 112592 116075 1172205 120224 120897 133467 141079 152800 153854 155285 162336 165058 172351 174427.

W drugim dniu ciągnienia 2-ej klasy 18-tej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

35.000 zł. na Nr. 15373.

15.000 zł. na Nr. 56682.

1.000 zł. na Nr. 107850 153079

600 zł. na Nr. 36316 119739 127288 166458.

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ" z 1[illegible]

G. G. TOUDOUZE. 47

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

W odpowiedzi na to ucałowałem jej drobną rączkę, konstatując równocześnie, że ta mała djablica miała jakiś swój specjalny sposób spoglądania na mnie z pod długich spuszczonych skromnie rzęs. Spojrzenie jej przeniknęło mnie do głębi, — budząc w sercu mem uzasadnione nadzieje... Mówię uzasadnione, bo od czasów naszej prababki Ewy kobiety potrafią nieomylnie i niedwuznacznie dać mężczyźnie jednem spojrzeniem do zrozumienia, co o nim myślą: „podobasz mi się, mój chłopcze!...

To właśnie mówiło mi spojrzenie donny Graciosy, — podczas gdy usta me przylgnęły do jej paluszków w zadługim może trochę pocałunku... I przyznam ci się, że nie byłem tem zbytnio zdziwiony!... Nie sądź tylko, jakobym był zarozumiałym! Nie, nie!... Nie jest to dla mnie nawet zbyt pochlebnem: oto na tym statku byłem właściwie jedynym mężczyzną, na którego warto było spojrzeć. Starego markiza znała przecież od dawna może nawet zbyt długo; — Forster nie mógł się nikomu podobać, jako pozbawiony wszelkich zalet cielesnych i duchowych; — a cała reszta załogi była zamrożona.

Więc podniosłem głowę i odpowiedziałem jej spojrzeniem równie wymownem; z przyjemnością zauważyłem, że donna Graciosa zarumieniła się lekko, spuszczając wstydliwie powieki. A poczciwy admirał woła uradowany:

— Zatem pokój zawarty! Jakże się cieszę!

Rzeczywiście — miał się z czego cieszyć. Zaledwie mogłem powstrzymać się od śmiechu...

Na szczęście donna Graciosa wybawiła mię z kłopotu: w tej chwili bowiem cofnęła się z lękiem krzycząc:

— Matko Chrystusa!... Najświętsza Panno!...

— Cóż się znów stało, moja ślicznotko? — zapytał niespokojnie don Pedro.

— Tam... tam... — bełkotała, naprawdę przerażona. I drżącym paluszkiem wskazała na owego grubasa majtka, ulokowanego przez Forstera we fotelu.

Imci pan markiz, mimo całej swej edukacji nie mógł się powstrzymać od rzucenia półgłosem przekleństwa. Przytulając do siebie swą damę zwrócił się do mnie z zapytaniem:

— Ten człowiek?! Co on robi... w moim fotelu?!

Ale nie potrzebowałem tłumaczyć mu sił z tej niesłychanej obrazy maiestatu jakiej dopuścił się, sadowiąc zwykłego majtka we fotelu przeznaczonym wyłącznie dla Jego Dostojności. Pan markiz zorjentował się odrazu, o co idzie. Ze silnem wzburzeniem spytał:

— Por Dios, panie hrabio, — czyżbyś zamierzał obudzić tego człowieka?

— Tak jest, panie markizie. Właśnie mam en zamiar.

— Nigdy! Przenigdy!... Nie chcę! — bełkotał.

Donna Graciosa oparta o jego ramię przytakiwała mu i po jej oczach, głowie, po drżeniu całego ciała można było poznać, jak bardzo się boi tego wskrzeszenia. A pan markiz, zmiarkowawszy się, że użył może zanadto stanowczego wyrażenia, pospieszył ze sprostowaniem:

— Nie chcę... słyszy pan... byłbym panu mocno zobowiązany, gdyby pan nie budził tego człowieka... usilnie proszę pana zrób mi hrabio tę przyjemność i pozwól mu spać nadal spokojnie...

Po czole przemknęła mu chmura:

— Człowiek ten — mówił, — Gregoris, obraził mnie ciężko... Musiałem mu zagrozić karą... Zrozumiesz więc hrabio...

(C. d. n.)

——oo——

500 zł. na Nr. 19155 22335 74262.
400 zł. na Nr. 49924 77117 97854 147025 149522 166249.
300 zł. na Nr. 5445 29364 29376 39837 49591 51375 57307 79761 83514 83791 101825 103275 112421 141995.
10283

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.
Sobota 15. grudnia 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Program dla dzieci, 20.30 Muzyka lekka. Wykon. orkiestra P. R., 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".
Kraków (566) 18.00 Audycja dla młodzieży. „Przyjaciel" E. Domańskiej w radjofon. p. J. Romowicz, w wykon. artystów Teatru Miejskiego, 20.30 Transmisja z Warszawy.
Poznań (344) 18.00 Program dla dzieci, 20.30 Kabaret radjowy, 24.00 Koncert nocny firmy „Philips".
Katowice (422) 18.00 Transmisja audycji dla młodzieży „Przyjaciele" E. Domańskiej (Transmisja z Krakowa).
Wilno (435) 18.00 Koncert w wykon. Orkiestry 6 pp. pod kap. B. Reszke.
Wrocław (322) 20.15 Wieczór muzyki popularnej i pieśni ludowych.
Londyn (361) 19.45 Pieśni Schuberta, 20.45 Lekki koncert radjoorkiestry z udz. solistów i kwartetu głosowego.
Lipsk (365) 16.30 Koncert zespołu mandolinistów, 20.00 „Wierny Żołnierz", opera w 2 aktach Schuberta.
Sztuttgart (379) 20.30 „Nad pięknym modrym Dunajem", Wieczór muzyki lekkiej kompozytorów wiedeńskich.
Tuluza (391) 20.30 Pieśni argentyńskie, z tow. gitary, 20.50 Fragmenty z op. „Werther" Massaneta.
Bern (441) 20.00 Wieczór szwajcarskiej muzyki ludowej.
Rzym (447) 20.45 „Otello", opera w 4 aktach Verdiego.
Stockholm (454) 19.45 Koncert muzyki Szopena, 20.00 Koncert pieśni Artura Rollena.
Berlin (483) 20.00 „Uriel Acosta", tragedja w 5 aktach Gutzkowa.
Wiedeń (517) 16.00 Koncert kapeli Geiger. 18.30 Odczyt „Hokey na lodzie".
Budapeszt (555) 18.20 Muzyka cygańska 19.20 Transmisja z Opery Królewskiej. Następnie stare pieśni wykonają pp. Lugossy i Teleky.

Niedziela 16. grudnia 1928.

Warszawa (1111) 15.15 Koncert symfoniczny pop. Wykonawcy: Orkiestra filhar. pod dyr. K. Wiłkomirskiego, 18.00 Muzyka taneczna, 20.30 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".
Kraków (566) 20.30 Koncert wieczorny. W programie (Schumann, Brahms, Puccini, Głazunow i inni). 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.
Poznań (344) 15.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy, 20.30 Recital skrzypcowy. W programie utwory starych mistrzów. E. Giżewski (skrz.), 21.30 Audycja fortep. p. Olgi Karpackiej, 22.40 Lekcja tańców.
Katowice (422) 20.30 Transmisja konc. wiecz. z Warszawy.
Wilno (435) 18.25 Bajki dla dzieci opowie ciocia Hala, 19.30 Kwadrans cytry.
Wrocław (322) 15.15 Koncert młodych kompozytorów śląskich, 17.10 Recital na fisharmonji. Solista F. Katz.
Praga (348) 20.00 „Akrobaci", operetka Prowaznika.
Lipsk (365) 16.00 Odczyt „Z życia Lessinga", 17.00 Koncert kwartetu drezdeńskiego, 19.30 Koncert orkiestry wojskowej.
Tuluza (391) 20.45 Orkiestra, 21.45 Fragmenty z operetek Messagera i Planqueta.
Hamburg (394) „Ewa", operetka w 3 aktach Lehara.
Bern (411) 19.30 Odczyt „O kobietach Japonkach i Europejkach", 20.00 Koncert starej muzyki wigilijnej.
Langenberg (468) 19.00 Odczyt sportowy: Trening i muskuły, 20.00 Koncert wieczorny.
Berlin (483) 16.30 Kolędy, 20.30 Muzyka operetkowa.
Wiedeń (517) 19.30 Trans. z Opery Wiedeńskiej. Następnie lekki koncert.
Budapeszt (555) 18.40 Pieśni i muzyka cygańska, 20.25 Koncert zespołu śpiewaczego, 21.30 Koncert.
Kowno (2000) 19.00 Koncert orkiestry „Aida".

Humor.



— Dlaczego pan nie zwrócił natychmiast tego pugilaresu, który pan znalazł wczoraj wieczorem na ulicy?

— No, bo już było zapóźno.

— A na drugi dzień?

— Ano, już tam nic nie było w środku....

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt,) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . .	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODEK i SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie.

Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.